

# winieta

PISMO BIBLIOTEKI RACZYŃSKICH NR 1 (74) 2018 ISSN 1509-6343

w numerze:

Biblia Leopoldy  
Wystawa - Cyryl Ratajski  
Muzeum Sienkiewicza  
Bartoszewicz  
Odojewski  
Festiwal Frazy

Białoruski Tristan  
Kanon wielkopolski

dla dzieci:  
Czytaty  
Filia Naramowicka  
Jesień w Starej Szafie

Książka dla Seniora  
Poznaniana 2017  
Cyfrowy Kraszewski

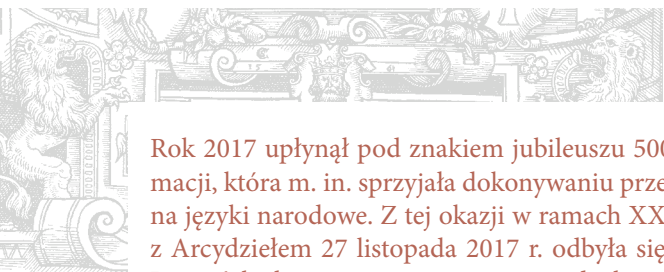


# Zmiany, historia i czas...

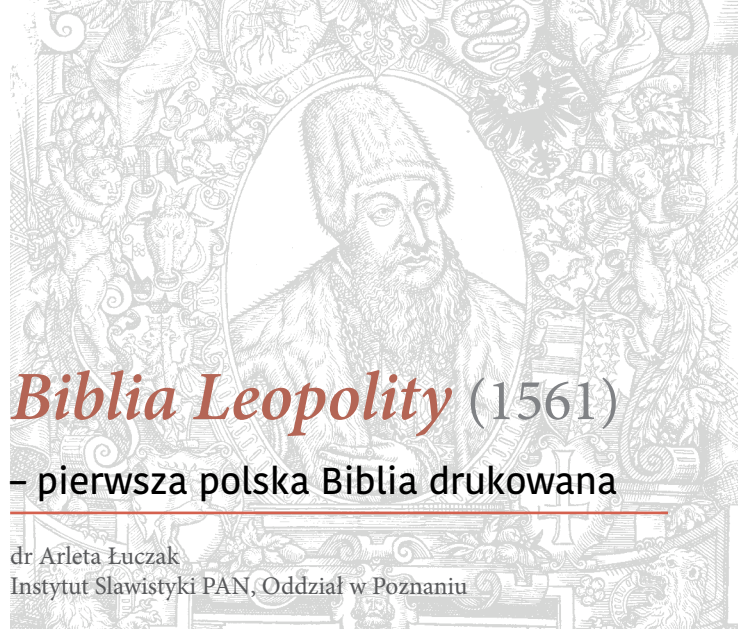
„Jeśli chcemy, by wszystko pozostało tak jak jest, wszystko musi się zmienić” – napisał przed laty pewien Sycylijczyk. Jeśli chcemy zachowywać rzeczy i wartości dla nas najcenniejsze, musimy wciąż szukać nowych form, nowej konwencji, nowych sposobów na ich przekazywanie i przechowywanie. Bardzo dobrze rozumieli to nasi przodkowie, Wielkopolanie. Podkreślali znaczenie miejsca, w którym przyszło im żyć – ziemi, na której zrodziło się państwo polskie. Zanurzeni w tradycji, wierzący w porządek świata, podkreślający rolę chrześcijaństwa, przez cały tragiczny, długi wiek XIX dostosowywali swoje działania do zmieniających się czasów. Przede wszystkim jednak pozostawali sobą. To cenna nauka, warta przypomnienia w stulecie Powstania Wielkopolskiego i wejścia Wielkopolski w strukturę odradzającego się polskiego państwa.

Jak pozostać sobą w zmieniających się okolicznościach – które, zdawałoby się, zmniejszają znaczenie papierowej książki, bibliotek, Czytelników? Jakim językiem rozmawiać z Czytelnikami albo tymi, których chcemy do czytania zachęcić? W jaki sposób prezentować działania biblioteki, które w podstawowym zakresie (gromadzenie, przechowywanie, opracowywanie zbiorów i informowanie o nich) nie są spektakularne, aby w komercyjnym świecie przyciągnęły wzrok oglądających? To tylko niektóre z pytań, na które szukamy odpowiedzi w Bibliotece Raczyńskich. Z nimi wchodzimy w rok jubileuszu 190-lecia istnienia księżnicy w Poznaniu. O tym także chcemy z Państwem rozmawiać, dlatego po niemal dwudziestu latach zmieniamy formę graficzną WINIETY. Mamy nadzieję, że w tym nowym kształcie nadal będzie dla Państwa interesująca, a nowych Czytelników serdecznie witamy.

Anna Gruszecka  
Dyrektor Biblioteki Raczyńskich



Rok 2017 upłynął pod znakiem jubileuszu 500-lecia Reformacji, która m. in. sprzyjała dokonywaniu przekładów *Biblii* na języki narodowe. Z tej okazji w ramach XXIII Spotkania z Arcydziełem 27 listopada 2017 r. odbyła się w Bibliotece Raczyńskich prezentacja pierwszego drukowanego tłumaczenia Pisma Świętego na język polski – tzw. *Biblii Leopolicy*, wydanej w Krakowie w 1561 r. O historii tego przekładu opowiedziała dr Arleta Łuczak, a o jego bogatej ikonografii – dr hab. Katarzyna Krzak-Weiss. Spotkaniu towarzyszył koncert zespołu Trés Animé oraz pokaz obiektów ze zbiorów specjalnych Biblioteki Raczyńskich poddanych konserwacji dzięki dotacji Fundacji PKO Banku Polskiego. Sponsorem Spotkania z Arcydziełem jest PKO Bank Polski.



## *Biblia Leopolicy* (1561)

– pierwsza polska Biblia drukowana

dr Arleta Łuczak  
Instytut Sławistyki PAN, Oddział w Poznaniu

W połowie XVI w. ruch reformacyjny przybiera na sile, co wiąże się z rozwojem piśmiennictwa polskiego i zainteresowań *Biblią*. Każdy obóz wyznaniowy stara się o własny polski przekład Pisma Świętego, który byłby wykładnią życia religijnego. W latach 1551-1553 ukazuje się w Królewcu *Nowy Testament* Stanisława Murzynowskiego. Ten pierwszy drukowany przekład *Nowego Testamentu* (dalej: NT) na język polski powstał w środowisku luterańskim. Odpowiedzią na jego wydanie była edycja katolickiego NT w języku polskim, która ukazała się w 1556 r. w oficynie Szarfenberga (tzw. NT krakowski lub Szarfenberga). Wobec czynionych też w tym czasie starań kalwinistów do wydania pełnej *Biblii* kalwińskiej (tzw. *Biblii brzeskiej* z 1563 r.), obóz katolicki, chcąc uprzedzić protestantów i przejąć inicjatywę w walce z reformacją – która promuje przekłady biblijne w języku rodzimym – dąży do wydania własnego tłumaczenia wszystkich ksiąg Pisma Świętego. w języku polskim. W efekcie tych działań w 1561 r. ukazała się w Krakowie pierwsza polska *Biblia* drukowana, tzw. *Biblia Leopolicy* (lub Szarfenbergerowska): *Biblija, to jest księgi Starego i Nowego Zakonu, na polski język z pilnością według łacińskiej Biblijej od Kościoła krześcijańskiego powszechnego przyjętej, nowo wyłożona* (dalej: BL). Zajmuje ona ważne miejsce w historii polskich przekładów biblijnych. Mikołaj Szarfenberg, drukarz i wydawca, szukał „poprawiacza”, „korektora”, który by unowocześnił i dostosował język starego przekładu tekstu biblijnego do percepcji ówczesnego odbiorcy. Jak sam pisze w liście dedykacyjnym do króla Zygmunta Augusta: „starałem się o to, abym jej [tj. starszej wersji *Biblii*] komu poprawić dał, a starając się, znalazłem księdza Jana Leopolite Mistrza nauki Krak[owskiej]”. Wybór zatem padł na Jana Kasprowicza Nicza.

Urodzony we Lwowie (stąd Leopolita) Jan Nicz (1523-1572), syn Kaspra (stąd Kasprowicz), był profesorem Akademii Krakowskiej, w której skupiała się już grupa zwolenników nowego przekładu w języku narodowym. Wszechstronnie wykształcony, obdarzony znajomością języków biblijnych, tj. hebrajskiego, greckiego i łaciny, Leopolita podjął się tego przedsięwzięcia.

Jeśli chodzi o tekst przekładu, to wśród jego badaczy pojawił się szereg hipotez dotyczących kwestii jego autorstwa, ale żadna z nich nie jest do końca uzasadniona. Sugerowano m. in., że tłumaczem BL był Leonard Niezabitowski, spowiednik króla Zygmunta Augusta, albo bernardyn Stanisław ze Lwowa. Inna hipoteza zakłada, że BL wzorowana jest na starym, XV-wiecznym rękopisie, z którego pochodził NT krakowski i z którego korzystał Murzynowski, a który skorygował Leopolita. Zdaniem Ireny Kwileckiej: „Niezależnie (...) od tego, czy tekst, jaki dostał się do >>korektora<<, był zbiorem przekładów już drukowanych (...), po części zaś rękopiśmiennych, czy też stanowił już gotową całość – ks. Jan Leopolita, znany bibliista i profesor Uniwersytetu



Jagiellońskiego, nadał mu ostateczny kształt i starannie tekst przygotował do druku”. Zresztą w przedmowie do czytelnika sam Leopolda podaje źródła przekładu: podstawowe, tj. łaciński tekst św. Hieronima powszechnie zwany *Wulgatą*, i pomocnicze: teksty greckie, komentarze Ojców Kościoła oraz pisma i komentarze współczesnych mu autorów. Wspomina też o *Biblii* hebrajskiej, zaznaczając jednak, że tej wersji źródłowej nie uwzględnił.

Zanim wyszła BL, od początków XVI w. ukazywały się już tłumaczenia perykop, psalmów i pojedynczych ksiąg biblijnych. Wydawane były głównie w celach duszpasterskich, podobnie jak modlitewniki, katechizmy, śpiewniki. Służyły m. in. rozpowszechnianiu wśród wiernych odpowiednich fragmentów Pisma Świętego, wykorzystywanych w liturgii. Jednak sam fakt ich publikowania świadczył o zainteresowaniu czytelników i zapotrzebowaniu na tego rodzaju książki. Był też z pewnością wyrazem oddziaływania postępowego kierunku w obozie katolickim, tj. propagowania *Biblii* w języku ojczystym. Pierwsze polskie druki z mniejszymi lub większymi fragmentami biblijnymi opierały się jeszcze na średniowiecznych, rękopiśmiennych tłumaczeniach, które modernizowano. Z czasem ukazują się zupełnie nowe translacje. Dodając do tego stary, rękopiśmienny tekst oraz NT krakowski (1556) i NT Murzynowskiego, możemy powiedzieć, że tłumacz BL lub jej redaktor mógł się posłużyć bogatym dorobkiem swych poprzedników, niezależnie od tego, czy ze wszystkich tych przekładów korzystał. Warto zaznaczyć, że tłumacze, bez względu na wyznanie, często wspierali się osiągnięciami swych poprzedników.

## PRZEDRUKI

Po wydaniu *Biblii Leopoldy* zaczęły się ukazywać przekłady protestanckie, m. in. wspomniana już *Biblia brzeska* oraz przekłady ariańskie Szymona Budnego (NT 1570, *Biblia Budnego* 1572, NT 1574). Nie zachwiało to jednak pozycji *Biblii Leopoldy*, czego dowodem jest przedruk NT (in 80) z tejże *Biblii* wydany przez Stanisława Szarfenberga w 1568 r. Natomiast w 1575 r. wychodzi u Mikołaja Szarfenberga drugie, poprawione wydanie całej *Biblii* (in 20) – w znacznie bogatszej szacie graficznej – dedykowane królowi Henrykowi Walezemu. Ponieważ nowy król w niesławie opuścił kraj, w 1577 r. opublikowano trzecie wydanie *Biblii Leopoldy*, przy czym jest to wariant tzw. tytułowy, dodrukowano bowiem kartę tytułową i dwie dedykacje: Stefanowi Batoremu i Annie Jagiellonce. Cały tekst *Biblii* pozostał bez zmian (tytuł jest taki sam jak w edycji poprzedniej). Ponadto w 1579 r. ukazał się przedruk *Psałterza* (w Drukarni Łazarzowej in 120).

## OPRACOWANIE

*Biblia Leopoldy* z 1561 r. liczy 614 kart (307 arkuszy) z wieloma zdobiaczami przekład drzeworytami. Oprócz tłumaczenia ksiąg *Starego* i *Nowego Testamentu* BL zawiera m.in. list dedykacyjny poświęcony królowi pióra Mikołaja Szarfenberga, *Przedmowę*

Leopoldy, podpisaną przez J.K.L. (kryptonim Jana Kasprowicza Leopoldy), *Summę* wszystkiego *Pisma świętego*, *Przedmowę* św. Hieronima na pięć ksiąg *Mojżeszowych*, *Przedmowę* św. Hieronima na cztery *Ewangelisty* oraz *Rejstry liturgiczne* (*Ewangelie* i *Listy*, które na niedziele i inne święta są czytane).

Tekst przekładu BL z 1561 r. nie ma numeracji wersetów, ułożony jest w dwóch kolumnach z podziałem na rozdziały. Jeśli chodzi o sposób opracowania, to mamy tu do czynienia (z nielicznymi wyjątkami) z tekstem pozbawionym komentarzy i uwag filologicznych, co było zgodne z ustalonymi na Soborze Trydenckim wymogami Kościoła katolickiego. Wszelkie noty marginalne, uwagi, czyli tzw. aparat pomocniczy, były charakterystyczne dla humanistycznych przekładów protestanckich. Na marginesach BL podane są miejsca paralelne (tzw. konkordancje). Począwszy od *Księgi Kapłańskiej*, na czele poszczególnych ksiąg znajdują się tzw. argumenty (przedmowy) charakterystyczne dla *Wulgaty*, a poszczególne rozdziały poprzedzone są krótkimi streszczeniami. Warto zwrócić uwagę na występowanie dwóch elementów w BL wspólnych z *Biblią* protestancką. Jest to wspomniana już *Summa* *wszystkiego Pisma Świętego Starego i Nowego Zakonu* umieszczona przed *Listem* św. Hieronima do Paulina. *Summę* wprowadził po raz pierwszy Robert Estienne do *Biblii* łacińskiej z 1532 r. Z czasem zadomowiła się w XVI-wiecznych przekładach kalwińskich, występuje również w *Biblii brzeskiej*. Druga rzecz wspólna z *Biblią* protestancką to trzecia *Księga Machabejska*, opisująca prześladowanie Żydów za czasów Ptolemeusza, która znajdowała się w licznych rękopisach *Septuaginty*. Wraz z *Septuagintą* została przetłumaczona na łacinę w *Poliglocie kompluteńskiej* (1517), a od 1522 r. zaczęła występować w łacińskich *Bibliach* protestanckich.

## JĘZYK

Przekład BL nie jest dosłownym tłumaczeniem łacińskiej *Wulgaty*. Dzięki badaniom Elżbiety Belcarzowej poświęconym słownictwu oraz źródłom BL przekład ten uważany jest dziś za swobodny, wolny, charakteryzujący się z jednej strony słownictwem przestarzałym, przejętym z dawnej tradycji przekładowej – z drugiej zaś leksyką i frazeologią pochodzącą z języka mówionego, potocznego (zapożyczenia, partykuły, zdrobnienia). Mamy więc tu do czynienia z tekstem przeznaczonym dla szerokiego odbiorcy. Korzystanie przez redaktora (lub tłumacza) z wielu źródeł, w tym m. in. polskich i czeskich (*Biblia Melantrychowa* wydana w Pradze w 1549 r.) sprawiło, iż *Biblię Leopoldy* charakteryzuje wiele cech osobliwych, wyróżniających ją spośród innych przekładów polskich (np. szeregi synonimiczne, czyli tłumaczenie jednego wyrazu łacińskiego przez dwa odpowiedniki polskie).

*Biblia Leopoldy* służyła katolikom przez 38 lat, aż do wydania następnej *Biblii* w tłumaczeniu ks. Jakuba Wujka, ucznia Jana Nicza, w 1599 r. Trzeba jednak pamiętać, że szlaki w sztuce translatorskiej *Biblii* katolickiej przecierał właśnie ks. Jan Nicz Leopolda.

Na zakończenie należy dodać, że w 1988 r. *Biblia Leopoldy* ukazała się w niemieckiej serii wydawniczej „Biblia Slavica”. Wydanie to składa się z dwóch części. Pierwsza część zawiera faksymile zabytku, druga zaś przedmowę wydawców, tj. Reinholda Olescha i Hansa Rothego oraz trzy naukowo-krytyczne komentarze (tzw. *Kommentare*) pióra Davida A. Fricke’a, Stanisława Urbańczyka oraz Elżbiety Belcarzowej. Faksymile druku poprzedził listem protekcyjnym papież Jan Paweł II, któremu tę *Biblię* dedykowano. Pierwsza polska *Biblia* drukowana zainicjowała zatem szeroko zakrojony plan wydawniczy – serię „Biblia Slavica”.

### Ilustracje:

Karta tytułowa i jedna ze stron *Biblii Leopoldy*

### na następnej stronie:

Fragment drzeworytu z *Księgi Apokalipsy*: dwóch świadków (sportretowanych jako M. Luter i F. Melancton), przed nimi Bestia w tiarze papieskiej z obcięta górą koroną



## Garść uwag o wyposażeniu ilustracyjnym *Biblia Leopolity*

dr hab. Katarzyna Krzak-Weiss  
Instytut Filologii Polskiej UAM

*Biblia* wydana w 1561 r. w oficynie Mikołaja i Stanisława Szarfenbergerów (od których nazwiska zyskała przydomek *Biblia Szarfenbergerowska*) to nie tylko pierwsza, ale i zarazem jedna z ciekawszych pod względem edytorskim polskich edycji obu Ksiąg Pisma Świętego.

Choć oficjalnie powstała przy udziale obu braci, to w istocie starania o jej wydanie zainicjował sam Mikołaj i tylko on podpisał się pod zamieszczoną w druku dedykacją dla Zygmunta Augusta. On także wyraził swoje niezadowolenie za – jego zdaniem – nie do końca idealny, a na pewno niespełniający jego oczekiwań poziom wydania. Swemu rozgoryczeniu dał wyraz na kartach druku, tuż po przedmowie redaktora – Jana Kasprowicza Nicza, zwanego Leopolią (który notabene przyczynił się do nadania edycji drugiego przydomka – *Biblia Leopolity*): „Mój miły czytelniku proszę by cię to nie obraziło, iż nie jednostajnymi figurami tę Biblią robiono, to jest jedne wielkie, a drugie mniejsze: a żebym tego przyczynę opisać miał, snaćby się tym obraźliwie zdało być, którzy tego przyczyną są, wszakoż to Panu Bogu poruczam, a sumieniu ich, (którego mało mają) co mi to czynili ku utracie wiecznej i nakładu mnie przywodząc”.

Zapis to wielce ciekawy, bowiem utrwalając na kartach własnego druku swoje zastrzeżenia względem jakości wykorzystanego w nim materiału ilustracyjnego, Mikołaj zdradził się z tym, iż tak ów materiał, jak i ogólniej estetyka wydania miały dlań istotne znaczenie. Ciekawe jest przy tym, iż odpowiedzialność za nienajlepszy jego zdaniem rezultat końcowy zrzucił wyraźnie na bliżej nieznanych wykonawców, choć to przecież on sam musiał odpowiadać za zakup i dobór materiału, a także za ogólny projekt całości, zresztą iście monumentalnej.

### GENEZA I CHARAKTERYSTYKA ILUSTRACJI

*Biblia Szarfenbergerowska* wytłoczona została bowiem na 584 kartach liczbowanych i 20 nieliczbowanych formatu 2°. Druk wykonano na dobrej jakości papierze, przy użyciu przede wszystkim czarnej farby, drugi kolor – czerwony – wykorzystując jedynie na karcie tytułowej. Tekst złożono czcionką frakturową i ułożono w dwóch kolumnach – z wyjątkiem kilku początkowych kart druku zajętych m. in. przez dedykację i przedmowy oraz końcowych z umieszczonym na nich rejestrem. Na każdej z kart kolumnę druku obwiedziono pojedynczymi liniami, które utworzyły proste obramowanie z wyraźnie wydzielonymi pionowymi pasami przeznaczonymi na marginalia. Nadto edycję ozdobiono licznymi, drzeworytniczymi inicjałami oraz wykonanymi w tej samej technice 284 ilustracjami (w drugim wariantcie druku jest ich 285).

Najciekawsze spośród rycin zdobiących pierwodruk *Biblia Leopolity* należą do zespołu, na który składa się aż 87 drzeworytów, przy czym niektóre z nich powielone zostały więcej niż jeden raz. Z racji swych wymiarów (108x148 mm) prace te idealnie komponują się w kolumnę zadruku, rozpościerając się na szerokość obu łamów. Charakteryzuje je delikatna, swobodnie prowadzona kreska, udatnie naśladowująca efekty uzyskiwane w technice miedziorytniczej i świadcząca o sporej biegłości artysty w sztuce rytowania. Jego umiejętności potwierdza również wyraźna łatwość, z jaką różnicuje linie, dzięki czemu mimo zapelnienia nimi niejednokrotnie całego pola obrazowego przedstawienia nie tracą czytelności. Nie był to jednak artysta rodzimy, gdyż zanim wykonane przez niego drzeworyty znalazły się w Szarfenbergerowskim druku, ozdobiły wcześniej kilka wydań *Biblia Lutra*, poczynając od powstałego w roku 1534, przez kolejne z lat 1535, 1536, 1539, 1541 oraz 1545. Wszystkie te edycje wytłoczone zostały w wittenberskiej oficynie Hansa Luffta, który wykorzystawszy na własne potrzeby klocki – wykonane w większości według projektu Monogramisty MS – odsprzedał je następnie dalej, co czyniono podówczas dość powszechnie, aby choć w części zrekompensować sobie koszty poniesione wcześniej na ich zamówienie. Nim jednak klocki te trafiły do Krakowa, część z nich użyta została także w czeskich wydaniach *Biblia* powstałych w Pradze w 1537 r. u Pavla Severina z Kapi Hory oraz w latach 1549 i 1560 u Bartoloměja Netolického z Netolic i Jiříego st. Melantricha z Aventinu. Wędrówkę tę znakomicie obrazuje drzeworyt, będący jedną z ilustracji do *Objawień św. Jana*. Przedstawienie to ukazuje dwóch świadków (notabene wyobrażonych jako Luter i Melancton) oraz bestię apokaliptyczną, której głowę w wydaniach Luffta wieńczyła papieska tiara (znak nastawienia Lutra do władzy papieskiej), zaś już w edycji Netolického w jej miejscu widniała podwójna korona uzyskana przez usunięcie górnej partii tiary. W tak „ocenzurowanym” kształcie praca ta została odbita również przez Szarfenbergerów. Modyfikacja ta nie tylko ujawnia drogę, jaką przebył ów klocek od chwili swego powstania, lecz pozwala też zrozumieć, jak możliwe było wykorzystanie prac wykonanych z myślą o *Biblia* innowierczej w jej katolickich edycjach.

### MIEJSCA WSPÓLNE

Zauważyć wypada, że podobną drogę – od wittenberskiej przez czeskie edycje *Biblia* – przebyły do Krakowa także inne, całostronnicowe ryciny, przedstawiające *Stworzenie świata* oraz *Wizję Ezechiela*. Za pośrednictwem czeskich oficyn przeniknęło do Szarfenbergerów również *Drzewo Jessego* wkomponowane w winięty karty tytułowej *Nowego Testamentu*, a wykonane w 1528 r. przez jednego z wybitniejszych norymberskich grafików – Erharda Schöna (ucznia Albrechta Dürera), którego sygnatura widnieje w lewym dolnym narożniku drzeworytu.

Zagraniczny rodowód zdradza również większość spośród pozostałych drzeworytów wykorzystanych przez Szarfenbergerów, w tym 94 prace tworzące najliczniejszy z zespołów. Ryciny te, mierzące 6070 mm, zostały idealnie zgrane z szerokością pojedynczego łamu, dzięki czemu niezależnie od tego, czy umieszczono je u jego szczytu, w połowie, czy u dołu doskonale się z nim komponują. Odnaczając się zaś miękko i płynnie prowadzoną linią oraz umiejętnie zastosowanym szrafowaniem, które wprowadza efekt modelunku światłocieniowego, wskazują na wykonanie ich przez artystę zdolnego i dobrze obeznanego z techniką drzeworytu. Bez wątplenia o wiele lepszego, niż autor prac, które tworzą kolejny zespół, tym razem składający z 84 rycin. Drzeworyty te odznaczają się bowiem swoistą zgrzebnością i wyraźnie odstają od reszty materiału graficznego. Wrażenie owego niedopasowania pogłębiają dodatkowo okalające je z każdej strony listwy, które dodane zostały po to, by dostosować niewielkich rozmiarów ryciny (40x53 mm) do szerokości łamu.

Analizując ryciny zdobiące pierwsze wydanie *Biblii Leopolicy*, nie wypada pominąć karty tytułowej oraz odbitego na jej odwrocie całostronicowego drzeworytu z wizerunkiem króla Zygmunta Augusta. Uwagę przykuwa zwłaszcza pierwsza z nich, gdyż charakterem swojej dekoracji nawiązuje wyraźnie do protestanckich (!) edycji Biblii, wykorzystując charakterystyczny dla nich typ ikonograficzny zwany Tablicą Prawa i Łaski. Określana tym mianem kompozycja zajmuje w *Biblii Szarfenbergerów* górną partię karty tytułowej. Oś kompozycji wyznacza Drzewo Życia i Śmierci, dzielące przedstawienie na połowy: starotestamentową – Prawa, ulokowaną po lewej stronie i nowotestamentową – Łaski, po prawej. Zasadniczą ideą owej kompozycji było zestawienie „podporządkowania Prawu”, czyli Staremu Testamentowi z „podporządkowaniem Ewangelii”, czyli Nowemu Testamentowi, mające wyobrazić dwa sposoby rozumienia Pisma Świętego. Według nauki Lutra podporządkowanie się wyłącznie Prawu oznaczało dla człowieka potępienie, zaś zbawienie mogła mu przynieść tylko wiara w Jezusa, który umierając na krzyżu, odkupił grzechy ludzi. Dwoistość kompozycji podkreślają również samo drzewo, uschnięte po stronie starotestamentowej i obsypane listowiem po nowotestamentowej, oraz mniejsze sceny, umieszczone w ramach każdej z części, a w kontekście całości układające się w pary (m. in. *Mojżesz na górze Synaj – Zwiastowanie Maryi; Wąż miedziany – Ukrzyżowanie; Adam i Ewa – Chrystus Zmartwychwstały*). Uwagę zwraca również postać siedzącego pod drzewem nagiego mężczyzny (identyfikowanego jako Adam lub dusza człowieka), którego poza wskazuje na zagubienie i kłopot z dokonaniem wyboru właściwej drogi. Tę pokazują mu zatem stojący obok niego dwaj przewodnicy – Kalwin (!) i Jan Chrzyciel – zgodnie kierując wyciągnięte ręce w stronę Chrystusa. Kontynuacją podziału na dwie strefy są również ryciny umieszczone wzdłuż bocznych marginesów karty tytułowej, na których widnieją wyobrażenia Chrystusa oraz Mojżesza. Co ciekawe, przedstawienia te zostały błędnie rozlokowane, bowiem Chrystus znalazł się po stronie tradycyjnie przyporządkowanej Staremu Testamentowi, a Mojżesz po stronie nowotestamentowej. Dekorację karty zamykają umieszczone w jej dolnej partii trzy ryciny przedstawiające kolejno: *Adorację pasterzy, Chrzest Jezusa w Jordanie oraz Ostatnią wieczerzę* (notabene te same ryciny zostały wykorzystane ponownie w zasadniczej części druku, jako ilustrujące odpowiednie fragmenty Nowego Testamentu).

Z kolei rycina odbita na odwrocie karty tytułowej przedstawia popiersie władcy, podówczas 41-letniego (jak głosi napis umieszczony na tabliczce), ujęte w bogatą ramę, rozbudowaną zarówno pod względem ornamentyki, jak i symboliki. Co najważniejsze praca ta zawiera sygnaturę autora, który podpisał się inicjałami CS oraz datę – 1561, które już kilkadziesiąt lat temu pozwoliły Ewie Chojeckiej ustalić, iż prawdopodobnym twórcą owego drzeworytu był Kryspin Scharffenberg, spokrewniony z Mikołajem i Stanisławem, rytownik o sporych umiejętnościach.

Z przedstawionego opisu wyposażenia ilustracyjnego w pierwszym wydaniu *Biblii Leopolicy* wyłania się obraz zespołu bogatego, ale pod wieloma względami niespójnego. Różna jakość i styl prac wywołują wrażenie nieprzemyślenia druku jako całości, a nade wszystko tworzenia go w pośpiechu. Ten spowodowany był najpewniej rywalizacją z publikacjami innowierczymi. Wydana kilka lat wcześniej przez Macieja Wirzbietę Rejowa *Postylla* (1557) podniosła poprzeczkę wysoko i dorównanie jej poziomem edytorskim stanowiło dla Szarfenbergerów nie lada wyzwanie, a przecież na pewno byli też świadomi tego, iż w Brześciu Litewskim już trwały prace nad kalwińską edycją *Biblii*. Trudno się więc dziwić, że twórcy pierwszego katolickiego wydania pracowali bez wytchnienia i dokładali wszelkich starań, by ich druk był jak najlepszy. Wszak w walce o rząd dusz liczyło się wszystko.



## Białoruski Tristan

Agnieszka Baszko

Dział Zbiorów Specjalnych Biblioteki Raczyńskich

Biblioteka Raczyńskich w swoich zbiorach posiada wiele cennych rękopisów, a wśród nich są i takie, które zarówno ze względu na treść, jak i swoją historię, zasługują na miano prawdziwych skarbów. Takim bez wątpienia jest manuskrypt zwany Białoruskim Tristanem, powstały ok. 1580 r. na terytorium dzisiejszej Białorusi. Głównymi tematami napisanej w języku starobiałoruskim historii Tristana i Izoldy są walka, przygoda i śmierć, natomiast motyw miłości nie jest tak istotnym elementem jak w pierwotnej, najbardziej popularnej wersji powstałej na wyspach brytyjskich.

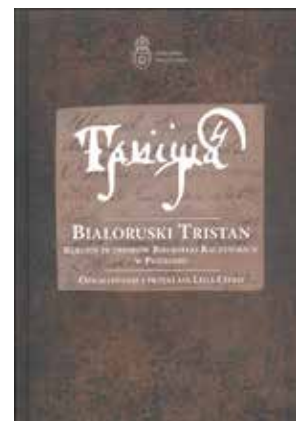
Białoruski Tristan, przechowywany w zbiorach Biblioteki Raczyńskich, jest nie tylko najstarszym zabytkiem białoruskiej literatury świeckiej, ale także jedyną zachowaną słowiańską wersją tzw. *Tristana prozą*. Już od XIX w. cieszy się on dużym zainteresowaniem badaczy – filologów i historyków. Ukazały się jego tłumaczenia m.in. na języki angielski, serbski i włoski. W 2014 r. zyskał uznanie społeczności międzynarodowej – wpisano go na Polską Listę Krajową Programu UNESCO „Pamięć Świata”. Chcąc polskim czytelnikom przybliżyć treść białoruskiej wersji legendy o Tristanie i Izoldzie, a tym samym wypełnić pewną naukową lukę, Biblioteka Raczyńskich zdecydowała o konieczności tłumaczenia rękopisu na język polski.

Jesienią 2018 r. ukazała się publikacja *Białoruski Tristan*. Rękopis ze zbiorów Biblioteki Raczyńskich w Poznaniu. Edycja objęła faksymile rękopisu, jego odczytanie oraz tłumaczenie – po raz pierwszy na język polski, dokonane przez dr hab. Lilię Citko, profesora nadzwyczajnego językoznawstwa w Instytucie Filologii Wschodniosłowiańskiej Uniwersytetu w Białymstoku. W tomie znalazły się także dwa artykuły: historyczny prof. dra hab. Jana Jurkiewicza oraz literaturoznawczy prof. dra hab. Bogusława Zielińskiego, które podsumowują obecny stan wiedzy o cennym, rękopiśmiennym zabytku ze zbiorów Biblioteki Raczyńskich.

Tłumaczenie legendy o dzielnym rycerzu Tryszczanie, jego przygodach i miłości do pięknej Izoty zostało wydane w szacie graficznej, korespondującej stylistycznie z zabytkowym charakterem oryginału. Książkę można nabyć w gmachu głównym Biblioteki oraz jej wybranych filiach.

Ilustracje:

1. *Białoruski Tristan*, fragment rękopisu
2. *Białoruski Tristan. Rękopis ze zbiorów Biblioteki Raczyńskich w Poznaniu*, oprac. i przekł. Lilia Citko, red. A. Baszko, Poznań 2018.





40 lat

10 czerwca 2018 r. minęło 40 lat od otwarcia Muzeum Literackiego Henryka Sienkiewicza. Najstarsze spośród muzeów w strukturze Biblioteki Raczyńskich powstało w niezwykłych okolicznościach oraz dzięki pewnej nieprzeciętnej postaci.

## Muzeum Literackiego Henryka Sienkiewicza

Maria Niestrawska  
Muzeum Literackie Henryka Sienkiewicza  
Oddział Biblioteki Raczyńskich

### WOJENNE PRZEŻYCIA IGO MOSIA

Wszystko zaczęło się podczas wojny. 15 stycznia 1940 r. ostrzeszowski kupiec Ignacy Moś został wysiedlony przez Niemców z rodzinnego miasta do Kielc w Generalnym Gubernatorstwie. Wkrótce rozpoczął pracę w przedsiębiorstwie „Kielce Tekstil”. Tam spotkał żonę swego przyjaciela, który pełnił funkcję administratora majątku Sienkiewiczów w Oblęgorku. Dzięki tej znajomości Ignacy Moś poznał Henryka Józefa Sienkiewicza oraz Jadwigę z Sienkiewiczów Kornilowiczową – dzieci pisarza, z którymi się zaprzyjaźnił. Rodzina Mosiów często ukrywała się w Oblęgorku, aby uniknąć łapanek ulicznych organizowanych w Kielcach.

W czerwcu 1944 r. Gestapo aresztowało Henryka Józefa Sienkiewicza pod zarzutem udzielania pomocy partyzantom. Chłopi zamieszkujący okolice Oblęgorka postanowili wykupić syna Noblisty. Zebrałi kilkanaście tysięcy złotych na łapówkę, suma ta okazała się jednak niewystarczająca, Gestapowcy zażądali jeszcze 5 tysięcy złotych. Brakującą sumę zebrał Ignacy Moś. Okazało się jednak, że nie był to koniec żądań, uwolnienie syna pisarza miało jeszcze kosztować dwa futra oraz dolary w złocie.

### NARODZINY PASJI SIENKIEWICZOWSKIEJ

1 grudnia 1944 r. Henryk Józef Sienkiewicz w ramach podziękowania ofiarował Ignacemu Mosiowi unikatowy egzemplarz *Quo vadis* z 1902 r., z biblioteki Henryka Sienkiewicza. Było to wydanie opatrzone dedykacją syna pisarza: *Panu Ignacemu Mosiowi na pamiątkę ciężkich czasów wojennych z wyrazami wdzięczności za życzliwość okazywaną naszej rodzinie w trudnościach i niebezpieczeństwach*. Od tej książki wszystko się zaczęło. Pięć wojennych lat obcowania w atmosferze kultu pisarza, w otoczeniu pamiątek sienkiewiczowskich stało się punktem zwrotnym w życiu Igo Mosia, który przed wojną twórczości Noblisty nie znał!

### POCZĄTKI KOLEKCJI

Swoją kolekcję sienkiewiczianów Moś zaczął gromadzić zaraz po wojnie. Początkowo zafascynowany otrzymaniem bibliofilskiego wydania *Quo vadis* gromadził tłumaczenia tej powieści na języki obce. Jak wspominał w tym okresie *zbierał co się da, gdzie się da i od kogo się da*. W 1951 r. Ignacy Moś przeniósł się do Poznania. Szybko nawiązał kontakt ze środowiskiem uniwersyteckim i zaczął udostępniać swoje zbiory studentom. W mieszkaniu przy ul. Fredry 2 powstało „prywatne muzeum”. W latach 60. kolekcjoner zaczął prezentować swoje zbiory publicznie, m.in. w Teatrze Wielkim oraz Miejskiej Bibliotece Publicznej im. E. Raczyńskiego (obecnie Biblioteka Raczyńskich). W latach 70. Moś pozyskał wiele cennych obiektów do swoich zbiorów, m.in. brulion listu Henryka Sienkiewicza do Jego Cesarskiej Mości Wilhelma II, króla Prus, pamiątki rodzinne po Jadwidze Janczewskiej – szwagierce H. Sienkiewicza oraz kolekcję Franciszka Ksawerego Blacka, w skład której wchodziła maska pośmiertna oraz odlew prawej dłoni pisarza.

### MUZEUM – SPEŁNIONE MARZENIE

Ignacy Moś chciał przekazać swoją kolekcję narodowi, jego wielkim marzeniem było utworzenie muzeum. O pozyskanie kolekcji Mosia starały się miasta dużo bardziej związane z życiem pisarza niż Poznań, w którym Henryk Sienkiewicz gościł raptem cztery razy. Mosiowi proponowano utworzenie muzeum w Warszawie, Zakopanem i Krakowie, postanowił jednak, że kolekcja pozostanie w Poznaniu. Nie bez znaczenia dla tej decyzji była przychylność władz miejskich Poznania, zwłaszcza wiceprezydenta Andrzeja Wituskiego.

5 października 1977 r. Ignacy Moś aktem notarialnym przekazał swoją kolekcję sienkiewiczianów Państwu Polskiemu: *Ignacy Moś daruje Państwu Polskiemu kolekcję (...). Darczyńca zastrzega sobie, że zbiory kolekcji pozostaną po wsze czasy w mieście Poznaniu tworząc niepodzielną całość pod patronatem Biblioteki Edwarda Raczyńskiego w Poznaniu*.

### NIEZWYKLI WŁAŚCICIELE KAMIENICY

Dla projektowanego muzeum należało znaleźć odpowiednie miejsce. Władze miejskie przeznaczyły na jego siedzibę zabytkową kamienicę na Starym Rynku, pod numerem 84. Wybór podyktowany był dziejami tego budynku. W 1554 r. kamienicę zniszczoną po pożarze nabył od Anny Paszużanki architekt Jan Baptysta Quadro. W ciągu kolejnych czterech lat przeprowadził on przebudowę budynku, w którym mieszkał do 1581 r. Z tego okresu pochodzi zabytkowy strop kasetonowy, który podziwiać można w jednej z sal ekspozycyjnych. W XIX w. kamienica należała m.in. do Izzydora Kantorowicza oraz Eliasa Rosenthala. Świadectwem tych czasów jest zabytkowa klatka schodowa z końca XIX w. W 1920 r. kamienicę nabył prezydent Poznania Cyryl Ratajski, który przeprowadził remont budynku, a w latach 60. jego syn Ziemowit przekazał nieruchomość miastu.



## REMONT

W 1977 r. przeprowadzono generalny remont budynku oraz jego adaptację na potrzeby muzeum. Nadzór nad postępowaniem prac sprawowali wiceprezydent Wituski oraz Igo Moś. Zachowano liczne detale architektoniczne, takie jak łuki, gzymsy oraz zabytkowe stropy (kasetonowy z XVI w. oraz siedemnastowieczny strop belkowy). Ekspozycję zaaranżowano tak, aby oddawała klimat czasów, w których żył i tworzył Henryk Sienkiewicz. Znalazły się na niej meble z przełomu XIX i XX w., dzieła sztuki, książki, pamiątki po pisarzu oraz materiały do biografii pisarza (fotografie, dokumenty i listy).

Otwarcie Muzeum Literackiego Henryka Sienkiewicza miało miejsce 10 czerwca 1978 r. Uczestniczył w nim m.in. prezydent Poznania Władysław Śleboda, dyrektor Biblioteki Raczyńskich Alfred Laboga oraz Zuzanna Sienkiewiczowa – synowa Noblisty i pierwszy kustosz muzeum w Oblęgorku. Tak ten dzień wspominał Igo Moś: *Otwarcie muzeum było uroczyste i imponujące. Był akurat Jarmark Świętojański, tłumy, a tu wali kawalkada, w kolasce jedzie Pan Zagłoba, idą w kostiumach regimenty z Trylogii, dobosze, orkiestry! Żadnego muzeum w Polsce nie otworzono z takim hukiem, jak moje! Takiej parady nie było nigdzie! To był mój największy dzień!*

Zbiory nowo powstałego muzeum były systematycznie powiększane przez zakupy Biblioteki Raczyńskich, dary indywidualnych osób, jak i samego Ignacego Mosia, który w muzeum pełnił funkcję Honorowego Kustosza Zbiorów. Wzbogacił je m.in. o pamiątki pierwszej narzeczonej Henryka Sienkiewicza Marii Kellerówny oraz Marii Radziejewskiej, „czwartej Marii” w życiu pisarza. Do swojej śmierci w 2001 r. trzykrotnie uzupełniał zbiory muzeum.

Bardzo szybko odczuwalnym problemem stał się brak powierzchni magazynowej, ponieważ muzeum zaaranżowano jako miejsce prezentacji kolekcji Igo Mosia, nie przewidując kolejnych darowizn, fundacji i zakupów. Przy stale powiększającej się kolekcji oraz przy intensywnej działalności wystawienniczej koniecznym stało się podjęcie działań mających dostosować budynek muzeum do nowoczesnych standardów oraz oczekiwań odwiedzających.

W 2007 r. podjęto decyzję o modernizacji muzeum. Czteroletni remont placówki w ramach projektu „Przebudowa i renowacja zabytkowego obiektu Muzeum Literackiego Henryka Sienkiewicza w Poznaniu” został zakończony w 2014 r. Przeprowadzono renowację zabytkowej elewacji kamieniczki, adaptację piwnic na salę dydaktyczną oraz poddasza na magazyn muzealiów, przeprowadzono remont sal ekspozycyjnych, gdzie przestarzałe szafy-tryptyki zastąpiły nowoczesne gabloty wystawiennicze oraz multimedia. Budynek został przystosowany dla osób niepełnosprawnych: zamontowano windę, bibliotekę wyposażono w stanowiska komputerowe przystosowane dla osób niewidomych i słabowidzących. Całkowity koszt remontu dofinansowanego ze środków Unii Europejskiej wyniósł 3 338 504, 91 zł. Muzeum zostało ponownie udostępnione dla zwiedzających 7 czerwca 2014 r.

## WARTO ZOBACZYĆ

W instytucji muzealnej najważniejsze jednak są zbiory. Wśród najcenniejszych eksponatów prezentowanych w muzeum wymienić należy: replikę medalu Nagrody Nobla z 1905 r. – własność rodziny Sienkiewiczów, kolekcję rzeźbiarza Franciszka Ksawerego Blacka, rękopisy utworów, np. fragment *Potopu*, pamiątki Marii Kellerówny, projekty scenografii do filmu *W pustyni i w puszczy* z 1973 r. autorstwa Wiesława Śniadeckiego, obrazy autorstwa Jadwigi z Sienkiewiczów Kornilowiczowej oraz meble z krakowskiego mieszkania Jadwigi Janczewskiej. Ważną część zbiorów stanowi księgozbiór, obejmujący prawie 5 000 pozycji, na które

składają się: czasopisma z pierwodrukami prasowymi, pierwsze wydania powieści, komiksy, przekłady utworów Henryka Sienkiewicza na języki obce, np. na chiński, japoński, arabski, hebrajski, wietnamski, gruziński i inne.

## NOWA OFERTA EDUKACYJNA

Muzeum Literackie Henryka Sienkiewicza proponuje szeroką ofertę edukacyjną, na którą składają się: oprowadzania tematyczne, np. *Nie tylko Marie. Kobiety w życiu Henryka Sienkiewicza*, lekcje muzealne, np. *Afrykańska wyprawa Henryka Sienkiewicza*, warsztaty, np. *Indiańska przygoda Henryka Sienkiewicza* oraz zajęcia dla przedszkolaków *Moja pierwsza wizyta w muzeum*. Dodatkowo muzeum oferuje zajęcia przygotowane na ferie zimowe i na wakacje, spotkania *Święta z tradycją* przed Bożym Narodzeniem i Wielkanocą, spacer z przewodnikiem, pikniki, a także udział w wykładach i spotkaniach, np. w ramach Europejskich Dni Dziedzictwa, Senioralnych, Poznańskich Dni Rodziny. Dla zwiedzających chcących spędzić czas aktywnie przygotowaliśmy quest *Sławy pod lupą* oraz grę miejską *Poznańskim tropem Ignacego Mosia*. Do historii muzeum i kamieniczki nawiązują tegoroczne wystawy czasowe: *Znany / nie / znany architekt Poznania – Jan Baptysta Quadro* z Lugano oraz *Prezydent wart Poznania – Cyryl Ratajski (1875-1942)*.

### Ilustracje:

1. Kazimierz Wichniarz i Andrzej Wituski w dniu otwarcia Muzeum Literackiego Henryka Sienkiewicza
2. Ignacy Moś w Oblęgorku
3. Ignacy Moś przed budynkiem muzeum

## Cyfrowy Kraszewski

Krzysztof Klupp  
Pracownia-Muzeum I. J. Kraszewskiego  
Oddział Biblioteki Raczyńskich

Biblioteka Raczyńskich zakończyła realizację zadania „Cyfrowy Józef Ignacy Kraszewski – digitalizacja książek, czasopism, rękopisów, muzealiów i materiałów audiowizualnych” dofinansowanego w ramach programu Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego „Kultura Cyfrowa”. Do cyfryzacji przeznaczono przede wszystkim kolekcję wydań książek autora *Starej baśni*, a także opracowań dotyczących jego życia i twórczości, które znajdują się w Pracowni-Muzeum J. I. Kraszewskiego Większość z tych cennych książek trafiła do Muzeum dzięki fundatorowi zbiorów – Marianowi Walczakowi. Na mocy zawartego porozumienia partnerskiego zdigitalizowane zostały rękopisy J. I. Kraszewskiego, przechowywane w *Tece W. B. Engeströma* w zbiorach Archiwum PAN w Warszawie, Oddział w Poznaniu. Również podpisanie porozumienia o współpracy umożliwiło cyfryzację rękopisów J. I. Kraszewskiego, znajdujących się w zasobach Biblioteki Kórnickiej PAN. Zdigitalizowane materiały można przeglądać w Wielkopolskiej Bibliotece Cyfrowej w specjalnej wydzielonej kolekcji KRASZEWSCIANA. Tam też znajdują się publikacje wcześniej zdigitalizowane przez Bibliotekę w ramach zadania „Digitalizacja kolekcji XIX-wiecznych wydań książek J. I. Kraszewskiego”, w ramach Wieloletniego Projektu Rządowego KULTURA+, Priorytet Digitalizacja.





## Wystawa Prezydent wart Poznania – Cyryl Ratajski (1875-1942)

Maria Niestrawska  
Muzeum Literackie Henryka Sienkiewicza  
Oddział Biblioteki Raczyńskich

W listopadzie została otwarta wystawa czasowa poświęcona kolejnemu mieszkańcowi kamieniczki na Starym Rynku pod numerem 84, Cyrylowi Ratajskiemu, zaprezentowanemu z perspektywy jego olbrzymich zasług dla miasta. Jak powiedział architekt miejski Poznania Władysław Czarnecki: *cokolwiek działo się w mieście – tam zawsze był Ratajski, albo działała jego inicjatywa.*

### PREZYDENT Z WIZJĄ

Wystawa prezentowana jest w kamienicy, która od 1920 r. należała do Cyryla Ratajskiego. Trzy lata później Ratajski przeprowadził remont budynku, w którym pomieszkiwał. Nieruchomość jest również świadectwem olbrzymiej ofiarności wóldarza Poznania na rzecz miasta: prezydent ufundował w 1927 r. z własnych środków statuetkę przedstawiającą Jana Baptystę Quadro – autora projektu przebudowy ratusza oraz wcześniejszego właściciela kamieniczki, dłuta Władysława Marcinkowskiego, która umieszczona została w narożniku budynku. Rzeźba została zniszczona w 1943 r. przez Niemców. O tym, jak wyglądała, wiemy dzięki 3 zdjęciom oraz modelowi figurki, wykonanemu w 1929 r. na Powszechną Wystawę Krajową, przechowywanym w Muzeum Historii Miasta Poznania, oddziale Muzeum Narodowego w Poznaniu. Obecnie możemy podziwiać rekonstrukcję pierwotnej figurki, wykonaną w 1998 r. przez Romualda Łuczka, jednak nie jest ona jej wierną kopią. Wystawa wpisuje się w obchody stulecia odzyskania przez Polskę niepodległości oraz setnej rocznicy wybuchu powstania wielkopolskiego. Przedstawia ona sylwetkę człowieka nieugiętej pracy, będącego przykładem „wielkopolskiej” drogi do niepodległości, polegającej na poświęceniu się ciężkiej, codziennej pracy na rzecz szczytnej idei. Ratajskiego można by nawet uznać za kontynuatora dzieła organiczników. Niewątpliwie Cyryl Ratajski był prezydentem z wizją. Nazywany był ojcem miasta, budowniczym Poznania i Targów Poznańskich, prezydentem głodnych i bezdomnych. Marzył o przekształceniu Poznania z byłego miasta

*Cokolwiek działo się w mieście  
– tam zawsze był Ratajski,  
albo działała jego inicjatywa.*

garnizonowego w ośrodek europejskiego formatu, w drugą stolicę i plan ten konsekwentnie realizował. W tym celu wspierał wiele instytucji nauki i kultury, jak nowo powstały Uniwersytet Poznański czy Bibliotekę Raczyńskich, a także dążył do upiększenia terenów miejskich. Podczas jego dwunastoletniej kadencji Poznań stał się czwartym pod względem wielkości miastem Polski, za sprawą włączenia w 1925 r. w granice miasta gmin podmiejskich: Główniej, Komandorii, Rataj, Starołęki Małej, Dębca, Winiar oraz obszaru dworskiego Naramowice, a także miastem o najbardziej rozwiniętej infrastrukturze komunalnej. Z inicjatywy prezydenta Ratajskiego w mieście powstał szereg ważnych obiektów, m.in. Dworzec Zachodni, nowa elektrownia, most Bolesława Chrobrego, schronisko dla bezdomnych na Zawadach czy spalarnia i przeładownia śmieci. Dzięki tej ostatniej inwestycji Poznań stał się miastem słynącym z czystości, porządku i schludności. Prezydent sam dawał poznaniakom dobry przykład, znany był z tego, iż podnosił z chodników śmieci, a nawet niedopałki papierosów.

Obejmując urząd prezydenta w dniu 26 kwietnia 1922 r., Ratajski powiedział: *Przywiodła mnie na to miejsce miłość miasta, w którym się wychowałem. (...) Obejmując urząd prezydenta pragnę oddać życie moje miastu w zupełności. Nie mam innych ambicji ponad tę jedną, aby pozostawić dobrą u potomnych pamięć. Jedno wiem tylko: gdy pierwszy prezydent miasta był z konieczności jego żywicielem, drugi musi być jego budowniczym.*

### RATAJSKI DLA POZNANIA

Celem wystawy jest ukazanie roli, jaką w rozwoju Poznania odegrał Cyryl Ratajski, przypomnienie wydarzeń takich, jak Powszechna Wystawa Krajowa, w przededniu 90. rocznicy jej otwarcia, ukazanie prezydenta jako mecenasu kultury, zwrócenie uwagi na działalność Ratajskiego w pierwszych dniach września 1939 r., która zapewniła w Poznaniu ład i porządek przed wkroczeniem wojsk niemieckich oraz przypomnienie postaci prezydenta, którego zasługi przez dziesiątki lat świadomie pomijano.

Dzień otwarcia wystawy – 17 listopada 2018 r. – jest datą symboliczną, ponieważ 16 listopada 1924 r. Cyryl Ratajski otrzymał nominację na ministra spraw wewnętrznych w rządzie Władysława Grabskiego. Niewątpliwie wpływ na otrzymanie tej nominacji miała reputacja, jaką cieszył się w Warszawie Ratajski, którego doceniano za rozwój Poznania oraz bardzo energiczne działania. *Dzięki Panu [urząd prezydenta] stał się u nas jednym z najwyższych – taką pochlebną opinię o Cyrylu Ratajskim wyraził Ignacy Jan Paderewski w jednym z listów.*

Wystawa ma charakter przekrojowy i kładzie nacisk na wybrane fragmenty biografii prezydenta, takie jak: rozwój Poznania w latach jego dwunastoletniej (1922-1934) prezydentury, rolę Ratajskiego jako jednego z współtwórców Targów Poznańskich



i inicjatora odbywających się w Poznaniu wystaw, organizację Powszechnej Wystawy Krajowej, dokonania prezydenta na rzecz kultury, a także działalność Cyryla Ratajskiego w pierwszych dniach wojny oraz jako pierwszego Delegata Rządu na Kraj.

Uwagę zwiedzających przykuwa umieszczona na jednej ze ścian mapa Poznania z 1929 r. z zaznaczonymi miejscami powstałymi z inicjatywy Cyryla Ratajskiego lub dzięki jego wsparciu. Na mapie można zobaczyć m.in. stadion miejski, pomnik Tadeusza Kościuszki, palmiarnię, Wyższą Szkołę Handlową (dziś Uniwersytet Ekonomiczny), Muzeum Miejskie i Radiowe oraz Halę Reprezentacyjną Targów Poznańskich. Wystawa ma zaprezentować Cyryla Ratajskiego wieloaspektowo. Działalność prezydenta na rzecz rozwoju kultury przedstawiają m.in. dokumenty związane z jubileuszem Biblioteki Raczyńskich, takie jak przemówienie Ratajskiego, z odręcznymi poprawkami, napisane z okazji obchodów setnej rocznicy powstania księżnicy. Dział *Poznań miastem targów i wystaw* przedstawia dokonania Cyryla Ratajskiego jako współtwórcy Targów Poznańskich, ich międzynarodowej pozycji oraz odbywających się w Poznaniu wystaw, takich jak: Wystawa Lotnicza w 1925 r., Międzynarodowa Wystawa Komunikacji i Turystyki w 1930 r., wystawa „Zdrowie. Przyroda i Opieka Społeczna” w 1933 r. Duży nacisk został położony na zorganizowaną w 1929 r. Powszechną Wystawę Krajową. Jarosław Iwaskiewicz pisał o PeWuCe: *była ewenementem kulturalnym, towarzyskim, ekonomicznym, jednym słowem ewenementem pierwszej klasy*. Prezydent Ratajski przygotował miasto do organizacji tego wielkiego przedsięwzięcia w bardzo krótkim czasie dziewięćset dni. Sekwencja *Wrzesień 1939 r. i ostatnie lata* dokumentuje działalność Ratajskiego, który po ewakuacji z miasta władz cywilnych i wojskowych ponownie objął urząd, zapewniając w Poznaniu porządek i bezpieczeństwo, a także działalność Ratajskiego jako współtwórcy Polskiego Państwa Podziemnego i pierwszego Delegata Rządu na Kraj.

## PAMIĄTKI I EKSPONATY NA WYSTAWIE

Wystawę wzbogacają użyczone z wielu instytucji ekspozycje, m.in. z Muzeum Narodowego w Poznaniu, Muzeum Narodowego Rolnictwa i Przemysłu Rolno-Spożywczego w Szreniawie,

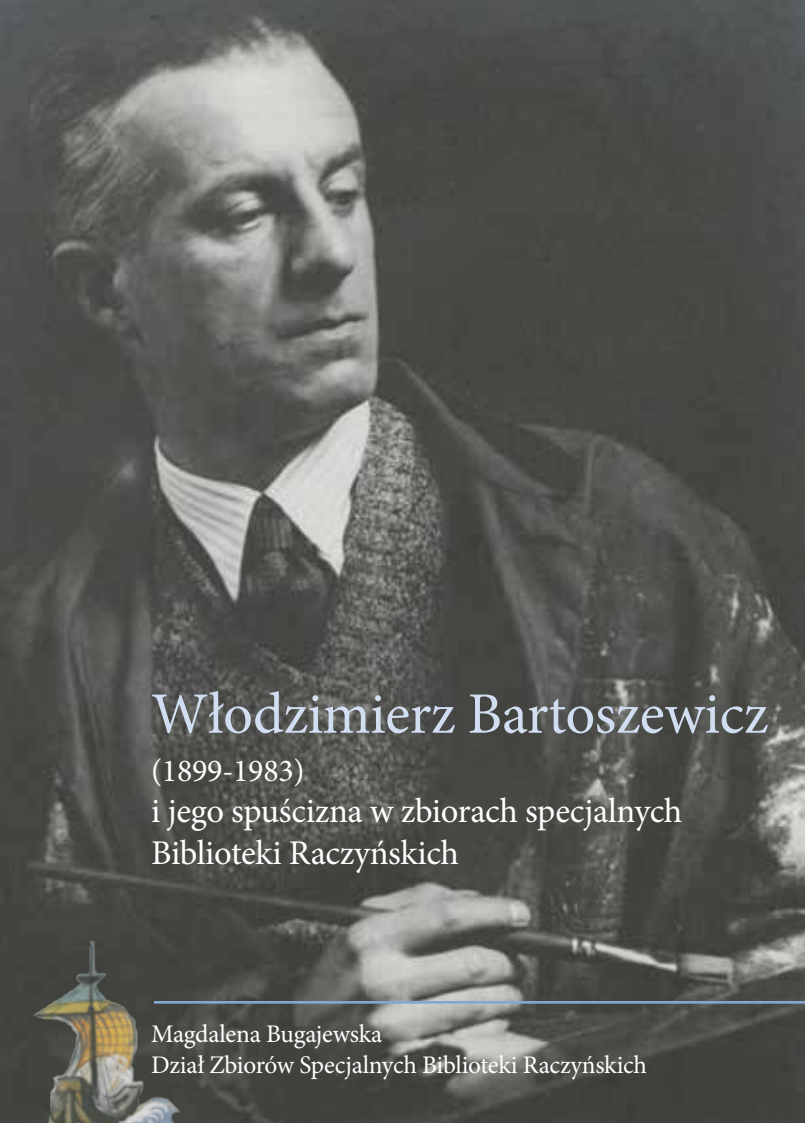
Biblioteki Uniwersyteckiej, Archiwum Państwowego w Poznaniu, Instytutu Zachodniego im. Zygmunta Wojciechowskiego w Poznaniu, Międzynarodowych Targów Poznańskich, Narodowego Archiwum Cyfrowego, Filmoteki Narodowej – Instytutu Audiowizualnego FINA, ze zbiorów dr. Andrzeja Zarzyckiego oraz ze zbiorów prywatnych.

Na wystawie zaprezentowane zostały pamiątki rodzinne, dokumenty, fotografie, przemówienia Cyryla Ratajskiego oraz materiały okolicznościowe (przewodniki, pocztówki, ulotki, medale i in.) towarzyszące Powszechnej Wystawie Krajowej. Zobaczyć można m.in.: świadectwo Cyryla Ratajskiego z Gimnazjum im. Marii Magdaleny, jego zielnik z czasów szkolnych, wizytówkę gen. Władysława Sikorskiego z życzeniami dla Ratajskiego na 1937 r., korespondencję z Ignacym Janem Paderewskim, ostatni list Cyryla do żony Stanisławy, kopertę z adresem prezydenta, jego kubek z czasów pobytu w obozie przesiedleńczym na Główniej w Poznaniu oraz kieliszek na leki. Wiele ze zdjęć umieszczonych na wystawie, jak chociażby zdjęcie z pobytu Cyryla Ratajskiego na wysiedleniu w Krukowie w Generalnym Gubernatorstwie, prezentowanych jest po raz pierwszy.

Zobaczyć można również wybór relacji prasowych donoszących o wydarzenia z życia Ratajskiego, np. o nominacji na ministra spraw wewnętrznych oraz nadaniu tytułu Honorowego Obywatela Miasta Poznania, plakaty reklamowe Powszechnej Wystawy Krajowej oraz filmy dokumentalne: *PeWuKa – obrazki z wielkiej wystawy* oraz film dokumentujący otwarcie Międzynarodowej Wystawy Komunikacji i Turystyki w 1930 r. w Poznaniu.

Wystawie towarzyszyć będzie szeroki program edukacyjny, rozwijający poszczególne wątki biografii władarza miasta. Zaplanowaliśmy oprowadzania kuratorskie po wystawie, cykl wykładów, m.in. o tematyce architektonicznej i przedstawiający Cyryla Ratajskiego jako mecenasa kultury oraz spacer z przewodnikiem po mieście, podczas których podziwiać będziemy piękno modernistycznej architektury oraz przekonamy się, ile Poznań zawdzięcza prezydentowi Ratajskiemu.





## Włodzimierz Bartoszewicz

(1899-1983)

i jego spuścizna w zbiorach specjalnych  
Biblioteki Raczyńskich



Magdalena Bugajewska  
Dział Zbiorów Specjalnych Biblioteki Raczyńskich

Wśród rękopiśmiennych zbiorów Biblioteki Raczyńskich znajduje się spuścizna Włodzimierza i Magdaleny z Borkowskich Bartoszewiczów. Trafiła ona do biblioteki w latach 1979-1984 w 6 partiach. Dlaczego do Biblioteki Raczyńskich? Włodzimierz Bartoszewicz był członkiem Wielkopolskiego Towarzystwa Przyjaciół Książki, którego sekretariat mieścił się w siedzibie biblioteki przy pl. Wolności i w tym zabytkowym gmachu odbywały się zebrania. Nawiązane znajomości zaowocowały decyzją o sprzedaży materiałów rodzinnych naszej instytucji.

Całość spuścizny obejmuje 175 jednostek inwentarzowych, co stanowi 303 tomy. Składają się na nią materiały biograficzne Włodzimierza i Magdaleny Bartoszewiczów oraz rodziny Jełowickich i Borkowskich, dokumenty majątkowe, fotografie, dokumentacja artystycznej działalności Bartoszewicza, jego rysunki, korespondencja i wspomnienia.

### KRĄG RODZINNY

Włodzimierz Bartoszewicz urodził się 3 lipca 1899 r. we Lwowie. Jego ojcem był Joachim Bartoszewicz – lekarz medycyny, doktor prawa, dyplomata, polityk Narodowej Demokracji, matką – Maria Magdalena z domu Jełowicka, spokrewniona z Józefem Ignacym Kraszewskim. Swoje dzieciństwo spędzone we Lwowie i wakacje w Brykuli na Wołyniu u dziadka Władysława Jełowickiego Bartoszewicz opisał w swych *Wspomnieniach z innej planety*. Przedstawił tam też majątki sąsiadujące z Brykulą i ich właścicieli, a następnie przeprowadzkę do Kijowa i sam Kijów sprzed I wojny światowej. Pamiętniki te stanowią przyczynek do historii ziem polskich na wschód od Bugu. Bartoszewicz spisał je w latach 1940-1943 w Rzeszówku, w majątku swoich teściów, gdzie schronił się z żoną po ucieczce z zajętej przez Niemców Warszawy. Na przełomie 1972

i 1973 r. próbował je opublikować w Wydawnictwie Literackim, ale praca nie została zaakceptowana do druku. „Poważne jednak zastrzeżenia budzić musi fakt, że i sposób myślenia autora jest z innej planety” – pisał recenzent wydawnictwa, któremu nie spodobało się przedstawienie środowiska ziemiańskiego na Wołyniu jako ostoi polskości.

### LATA NAUKI

Włodzimierz Bartoszewicz uczęszczał do Kijowskiego Męskiego Gimnazjum im. W. P. Naumenki. W 1917 r. zdał maturę. Zachowało się poświadczone świadectwo dojrzałości, na którym widnieją najlepsze oceny z religii, geografii, języka niemieckiego i francuskiego. Następnie złożył podanie do Kijowskiego Instytutu Politechnicznego. Pragnął studiować rolnictwo, aby przygotować się do zarządzania rodzinnym majątkiem na Wołyniu. Nie został jednak przyjęty, gdyż na Wydział Rolniczy zgłosiło się zbyt wielu kandydatów (studia na tym Wydziale zwalniały ze służby wojskowej). Zapisał się więc na Wydział Fizyczno-Matematyczny Uniwersytetu św. Włodzimierza w Kijowie i był słuchaczem Polskiego Kolegium Uniwersyteckiego. Wkrótce jednak Kijów zajęły wojska bolszewickie i uniwersytet zamknięto. Wtedy Bartoszewicz wyjechał do Warszawy, a następnie na Konferencję Pokojową do Paryża. Ojciec artysty Joachim pełnił funkcję sekretarza Delegacji Polskiej, w skład której wchodził m. in. Roman Dmowski i Ignacy Paderewski. Włodzimierz został sekretarzem ojca i uczestniczył w najważniejszych wydarzeniach tamtych lat. Poznał wielu wybitnych ludzi odgrywających decydującą rolę w ówczesnej polityce. W zbiorach Biblioteki Raczyńskich zachowały się jego rysunki prezentujące postacie paryskiej konferencji ukazane z perspektywy przedśionków sal obrad. Bartoszewicz przekazał też bibliotece swoje wspomnienia *Mój Ojciec i jego czasy*, napisane doskonałym językiem, w których przedstawia życie swojego ojca, a przy okazji z indywidualnej perspektywy ważne wydarzenia w dziejach naszego państwa. Oprócz szczegółów z życia prywatnego, trudów dnia codziennego, dzięki tym wspomnieniom możemy poznać także kulisy wielkiej polityki. Do tego dochodzą jeszcze niezwykle barwne opisy Paryża, który w czasach konferencji był stolicą ówczesnego świata.

### W POZNANIU

Po powrocie do kraju Włodzimierz Bartoszewicz odbył jako ochotnik służbę wojskową, a następnie za namową Bohdana Winiarskiego (późniejszego sędziego Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości w Hadze) rozpoczął studia na Wydziale Prawno-Ekonomicznym w Poznaniu. Początkowo był studentem prawa. W Bibliotece znajduje się świadectwo zdania pierwszego egzaminu sekcji prawniczej z 5 lipca 1921 r. (nota: dostateczny). Następnie przeszedł do sekcji ekonomiczno-politycznej i ukończył studia z tytułem magistra nauk ekonomicznych. Nie przywiązywał jednak do tego tytułu większego znaczenia. Jak sam pisał we wspomnieniach: „Nigdy do ekonomii nie czułem sympatii – mogę się dziś do tego przyznać – sprawy te nudziły mnie bardzo. (...) Lata spędzone na studiach ekonomicznych przekonały mnie, że do tej dziedziny wiedzy nie mam ani powołania, ani talentu. Uprzymomniłem sobie też, że kariera dyplomatyczna jest bardzo kosztowna i że nie mam na to dostępnych środków. Tak naprawdę ciągnęło mnie do malarstwa”.

### DEBIUT I DZIAŁALNOŚĆ

Zapisał się niebawem do Szkoły Sztuk Pięknych w Warszawie (później Akademia Sztuk Pięknych). Był to okres rozkwitu warszawskiej szkoły. W jej murach wychowało się liczne pokolenie znanych plastyków, malarzy i grafików. Grono wykładowców tam profesoro-

rów potrafiło wytworzyć wokół siebie atmosferę przepelnioną entuzjazmem i humorem, w której rozkwitały talenty młodzieży. Program szkoły był tak pomyślany, by każdy uczeń mógł zapoznać się ze wszystkimi dyscyplinami, żeby później doskonalić się w wybranej przez siebie dziedzinie. Bartoszewicz specjalizował się w malarstwie sztalugowym w pracowni Tadeusza Pruszkowskiego i w grafice u Władysława Skoczylasa. Pomimo ukończenia Akademii w 1930 r. nie otrzymał dyplomu, gdyż nie zaliczył geometrii wykreselnej u prof. Brunona Zborowskiego. Wtedy Pruszkowski zorganizował „wyzwoliny” na specjalnej uroczystości w pracowni, dzięki czemu Bartoszewicz stał się pełnoprawnym artystą malarzem. Przebiegała ona podobnie, jak wyzwoliny z 1929 r., w których Bartoszewicz grał rolę kanclerza. W tym czasie także założył z kolegami grupę artystyczną Szkoła Warszawska, której został prezesem. Zadebiutował w 1930 r. w Zachęcie na wystawie grupy. Została ona przyjęta z uznaniem przez widzów i krytyków. Rok później wziął udział w zbiorowej wystawie dwóch grup malarskich powstałych na warszawskiej Akademii: Bractwa św. Łukasza i Szkoły Warszawskiej w Musée Rath w Genewie. Został kierownikiem artystycznym ekspozycji i przedstawicielem obu grup plastycznych. Wystawa odniosła sukces, pojawiły się entuzjastyczne recenzje w prasie. Od tego czasu wielokrotnie wystawiał swoje prace w kraju i za granicą (w Warszawie, Poznaniu, Lwowie, Gdańsku, Bukareszcie, Brukseli, Nowym Jorku, Chicago, Londynie, Berlinie).

W 1935 r. Włodzimierz Bartoszewicz ożenił się z Magdaleną Borkowską, spokrewnioną z malarzem Ludwikiem de Laveaux (cioteczny brat ojca). Stąd wśród przechowywanych w naszej Bibliotece materiałów dwa rysunki tego znanego malarza. Stanisław Wyspiański przypomniał dzieje Ludwika de Laveaux, wprowadzając go do *Wesela* pod postacią Widma zmarłego narzeczonego ukazującego się Marysi.

We wrześniu 1939 r. na rozkaz wydany przez radio Bartoszewicz „wyruszył na wschód” i dotarł pod Kobyń. Dostał się do niewoli niemieckiej i został osadzony w obozie jenieckim w Brześciu, skąd uciekł po tygodniu. Przeniósł się wraz z żoną do majątku swego teścia w Rzeszówku (ówczesnie województwo kieleckie, powiat jędrzejowski), gdzie spędził całą okupację. Pracował tam jako buchalter. Malował, ale nie wystawiał swoich prac, nie był bowiem zarejestrowany jako artysta malarz.

Po klęsce Niemców zgłosił się do pracy w organizowanym muzeum w Kielcach. Ponieważ jednak nie było etatu, został zaangażowany do pracy w Wojewódzkim Wydziale Kultury, gdzie był najpierw referentem, a później naczelnikiem. W 1947 r. zwolnił się, niedługo potem zamieszkał w Poznaniu, kolejno na ul. Litewskiej (1948-1951), Pałuckiej (1951-1960), Grochowskiej (1961-1965) i Husarskiej (od 1965). Zachowały się pieczętowanie przez niego zbierane potwierdzenia zameldowania, umowy najmu, legitymacje członkowskie spółdzielni mieszkaniowej, a nawet rachunki za czynsz, energię elektryczną, gaz, telefon, remonty, ubezpieczenie mieszkania i inne.

Artysta działał w Towarzystwie Przyjaciół Sztuk Pięknych w Poznaniu. Należał do Towarzystwa Przyjaciół Warszawy, Międzynarodowego Stowarzyszenia Sztuk Plastycznych, Towarzystwa Przyjaciół Muzeum Narodowego w Poznaniu, Związku Polskich Związków Sportowych Polski Komitet Olimpijski. W 1982 r. otrzymał Odznakę Honorową Miasta Poznania. Zmarł w 1983 r. i został pochowany w Warszawie na Powązkach.



## DOROBEK TWÓRCZY

Bartoszewicz miał szerokie zainteresowania artystyczne: rysunek, grafika, malarstwo olejne, akwarela, pastele, freski. Spuścizna jest bardzo urozmaicona i oprócz rysunków, akwareli zawiera także umowy wydawnicze, projekty, fotografie wykonanych dzieł, rachunki, korespondencję. Bartoszewicz pozostawił po sobie ponad 300 obrazów (zrobił spis swoich prac, który też znajduje się w naszych zbiorach). Większość jednak, szczególnie tych z okresu międzywojennego,

z pracowni Pruszkowskiego i Szkoły Warszawskiej, nie przetrwała wojny: w 1944 r. jego dotychczasowy dorobek artystyczny spłonął niemal całkowicie wraz z mieszkaniem i pracownią w Warszawie. Są tylko fotografie skrupulatnie gromadzone przez artystę. Różna była tematyka jego dzieł. Portretował rektorów Wyższej Szkoły Rolniczej i Uniwersytetu w Poznaniu, prześwołów Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Wykonał szereg portretów aktorów warszawskich i poznańskich, a wśród nich „królów polskiej sceny”, takich jak Józef Węgrzyn, Mieczysława Ćwiklińska, Nina Andrycz. Na zamówienie przygotował wiele obrazów dla kościołów, stąd osobny rozdział jego twórczości stanowi malarstwo religijne. Malował pejzaże. Ilustrował książki (projekty graficzne oraz karykatury autorstwa Bartoszewicza zachowały się w Archiwum Wydawnictwa Poznańskiego w zbiorach Domu Literatury Biblioteki Raczyńskich). Wykonał też kilka obrazów o tematyce historycznej. Brał udział w konkursie na wystrój Starego Rynku w Poznaniu i wykonał polichromię (sgraffito) gotyckiej kamieniczki nr 51.

## TO, CO POZOSTAJE

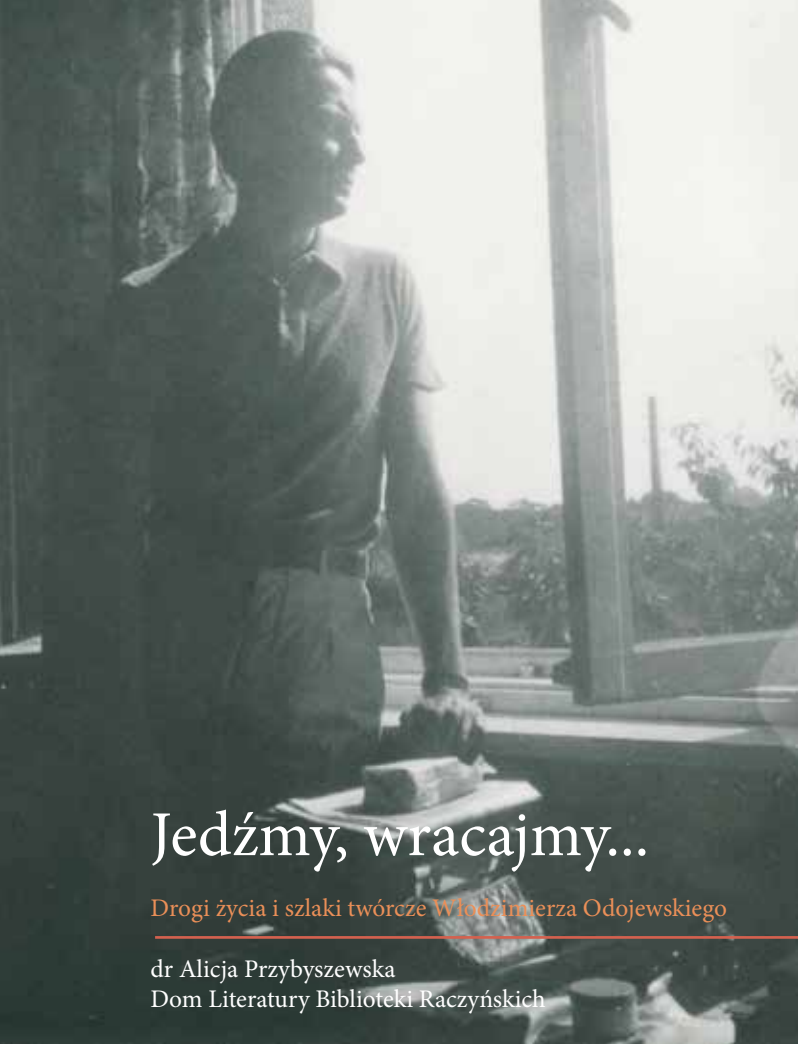
W spuściznie znajduje się także bogata korespondencja, zarówno prywatna, jak i związana z pracą zawodową Włodzimierza Bartoszewicza. Starał się on bowiem utrzymywać kontakty z rodziną i najbliższymi, ale poznawał też wiele osób, z którymi później korespondował. Jego listy stanowią doskonałe źródło dla poznania ówczesnej obyczajowości, problemów życia codziennego, ludzkich zachowań i spraw zawodowych.

Przedstawiłam tu tylko małą część obszernej spuścizny Bartoszewiczów. Skupiłam się na dokumentach dotyczących Włodzimierza Bartoszewicza, a pominęłam rękopisy, równie cenne, związane z jego żoną Magdaleną i członkami ich rodzin. Zgromadzone w Bibliotece Raczyńskich materiały odnoszą się do różnych dziedzin życia politycznego, społecznego i kulturalnego i mogą być wykorzystane do wielu tematów badawczych. Spuścizna udostępniana jest do celów naukowo-badawczych i wydawniczych w czytelni zbiorów specjalnych.



### Ilustracje:

1. Portret Magdaleny Bartoszewicz z Borkowskich, mal. W. Bartoszewicz, 1935 r.
2. Projekt okładki do książki Wernera Legere *Spisek nad Rio Cayado*, Wydawnictwo Poznańskie, 1966 r.



## Jedźmy, wracajmy...

Drogi życia i szlaki twórcze Włodzimierza Odojewskiego

dr Alicja Przybyszewska  
Dom Literatury Biblioteki Raczyńskich

Wiosną w Bibliotece Raczyńskich, a następnie na Wydziale Wydziale Filologii Polskiej i Klasycznej UAM, prezentowana była wystawa biograficzno-literacka *Jedźmy, wracajmy. Drogi życia i szlaki twórcze Włodzimierza Odojewskiego*. Ekspozycję przygotowano jako element towarzyszący ogólnopolskiej konferencji naukowej, poświęconej Włodzimierzowi Odojewskiemu, która odbyła się w kwietniu na poznańskiej polonistyce. Bohaterem obu wydarzeń jest pisarz, publicysta i krytyk literacki, urodzony w 1930 roku w Poznaniu. Tam spędził lata dzieciństwa i wczesnej młodości. Na okres okupacji przeniósł się do KłECKA pod Gniezmem, gdzie po raz pierwszy zetknął się z realiami wojennej rzeczywistości. Niebawem zaobserwował też groźbę pogranicza polsko-ukraińskiego, gdy – jako trzynastoletni – spędził swe ostatnie wakacje na Podolu. Ruina kresowej Rzeczypospolitej, tak dobrze znanej z letnich, przedwojennych podróży, mocno wpłynęła na wyobraźnię młodego Odojewskiego, a wsparta wieloletnimi studiami historii Kresów Wschodnich, dała materię fabularną szeregowi powieści i opowiadań. Zanim jednak to nastąpiło, w 1948 roku Odojewski zdał maturę w Szczecinie, podjął pierwsze próby pisarskie i powrócił do Poznania, gdzie rozpoczął pracę dziennikarską i studia uniwersyteckie. Niebawem zadebiutował tomem opowiadań *Opowieści leskie* i został członkiem Związku Literatów Polskich. Na łamach „Tygodnika Zachodniego” zamieszczał felietony, szkice i pamflety składające się na cykl *Bez dogmatów*. Utrzymane w tonie rozrachunkowym, stały się niebawem przyczyną objęcia jego twórczości zakazem druku, czego efektem było zatrzymanie edycji dwóch książek Odojewskiego. W 1959 roku pisarz przeniósł się do Warszawy. Niebawem, dzięki interwencji Jerzego Putramenta, otrzymał pracę w redakcji Studia Współczesnego Teatru Polskiego Radia, a jego książki powróciły na rynek czytelniczy. Opublikowany w 1962 roku zbiór opowiadań *Zmierch świata*, a dwa lata później powieść *Wyspa ocalenia*, zapoczątkowały najważniejsze dzieło Odojewskiego – cykl podolski. Na początku lat siedemdziesiątych wyjechał

na stypendia twórcze do Paryża i Berlina. Rok później osiedlił się w Monachium, gdzie podjął pracę w rozgłośni polskiej Radia Wolna Europa. Niedługo potem w Instytucie Literackim w Paryżu ukazała się powieść *Zasypte wszystko, zawieje...*, wieńcząca trylogię cyklu podolskiego. Lata spędzone w monachijskiej rozgłośni były dla Odojewskiego okresem intensywnej pracy publicystycznej, rzadziej wydawał natomiast nowe utwory prozatorskie. Ukazujące się wtedy tomy opowiadań stanowią zapis emigracyjnego doświadczenia ich autora. Włodzimierz Odojewski mieszkał w Monachium ponad cztery dekady, a ostatnie lata życia spędził w Warszawie. Zmarł w 2016 roku, przekazawszy wcześniej swą literacką spuściznę Wydziałowi Filologii Polskiej i Klasycznej UAM, gdzie obecnie mieści się Archiwum Włodzimierza Odojewskiego. Cykl podolski, rodzinna saga Woynowiczów i Czerestwienkich, osadzona w realiach skazanego na zagładę świata Kresów Wschodnich w obliczu wojennego, nacjonalistycznego wrzenia, pozostaje najbardziej znanym dziełem Włodzimierza Odojewskiego. Wszystkie ogniwa cyklu doczekały się wielu przekładów, przyniosły autorowi szereg cennych nagród, obrośli komentarzem jako literacka wizja historii polsko-ukraińskiego pogranicza. Na cykl formalnie składają się dwie powieści: *Zasypte wszystko, zawieje...* i *Wyspa ocalenia* oraz tom opowiadań *Zmierch świata*, a także nieukończona, pozostawiona w rękopisie *Powieść berlińska*, której tematem są powojenne dzieje bohaterów cyklu podolskiego. Tematyka podolska oraz wpisana w historię rodziny Woynowiczów zbrodnia katyńska fascynowała Odojewskiego przez długie lata, stając się inspiracją wielu innych utworów literackich, znajdujących się w ideowym i tematycznym pokrewieństwie wobec cyklu. Wszystkie, razem wzięte, stanowią wstrząsający wielogłos o ważnym i bolesnym fragmencie polskiej historii, spięty wyjątkowym rytmem porywającej, labiryntowej frazy Odojewskiego.

### Nagroda im. Józefa Łukaszewicza Posnaniana 2017

Aleksander Przybylski, *Abisynia: osiedle na poznańskim Grunwaldzie*.  
Wydawnictwo Miejskie Poznań

Książka przywraca właściwe miejsce na mapie naszego miasta jednej z poznańskich dzielnic i jej mieszkańcom. Abisynia, willowa wyspa na poznańskim Grunwaldzie, przemawia wspomnieniami osób, którzy na dłużej lub krócej się tu osiedlili. Autorowi, wywodzącemu się z Abisynii, udało się z polifonii głosów i źródeł stworzyć zwartą, pasjonującą i wielowątkową monografię dzielnicy, pulsującą barwnym, często dramatycznym życiem swoich mieszkańców.

Michał Mencfel, *Atanazy Raczyński (1788-1874): biografia*.  
Wydawnictwo Naukowe UAM

Książka biograficzna na miarę swego bohatera, który doczekał się wnikliwego i empatycznego badacza, umiejętnie zespalającego wielogłos źródeł z materią życia. Zawarta w książce bogata ikonografia odsłania artystyczne dzieło Raczyńskiego, natomiast zaprezentowany materiał źródłowy pokazuje go jako błyskotliwego komentatora swych czasów. Analizując drobiazgowo drogi życia Atanazego Raczyńskiego w kontekście jego epoki, Autor pozwala mu pozostać postacią wieloznaczną, wewnętrznie skomplikowaną i przez to intrygującą.

Między muzeum a prezbiterium. *Z księdzem Marianem Lewandowskim rozmawia Piotr Drozdowicz*. Święty Wojciech Wydawnictwo

Rekapitulacja przemyśleń towarzyszących wieloletniemu dyrektorowi Muzeum Archidiecezjalnego w Poznaniu, księdzu prałatowi Marianowi Lewandowskiemu, ujęta w formie wywiadu poruszającego tematy dla historii sztuki fundamentalne. Piotr Drozdowicz, nader wnikliwy i uważny rozmówca, pyta zatem o osobiste doświadczenie sztuki sakralnej oraz o wymiar instytucjonalny tego doświadczenia. Zderzenie różnych perspektyw poznawczych rozmówców wzbogacone zostaje prezentacją wybranych obiektów sztuki sakralnej, czyniąc książkę pamiętnikiem wciąż ponawianego, otwartego na emocje i refleksje obcowania z dziełem plastycznym i architektonicznym.

AP



## Frazy – trzeba tu być!

Anna Skoczek  
Dział Koordynacji Działalności Kulturalnej i Promocji  
Biblioteki Raczyńskich

Niemal dwa i pół tysiąca osób wzięło udział w koncertach i wydarzeniach, które odbyły się w ramach Festiwalu słowa w piosence Frazy. Biblioteka Raczyńskich zorganizowała go już po raz czwarty, a motywem przewodnim tegorocznej edycji była Polska.

Wydarzenia na najwyższym poziomie artystycznym, zadowoleni widzowie i wykonawcy, doskonałe recenzje. Czwarta edycja Festiwalu słowa w piosence Frazy była wyjątkowa ze względu na to, że odbywała się w czasie kulminacji obchodów stulecia odzyskania niepodległości. Zresztą, jak podkreślał dyrektor artystyczny festiwalu dr hab. Krzysztof Gajda, na Frazach słuchaliśmy zarówno o tym, jak Polskę widzieli i opisali artyści z innych epok oraz tego, co mają do powiedzenia nasi współcześni.

### PRZEGLĄDAMY SIĘ W SŁOWACH

Festiwal słowa w piosence Frazy odbył się w dniach 2-6 listopada. W tym czasie na scenie Auli Artis i Teatru Polskiego w Poznaniu można było obejrzeć jeden spektakl, wziąć udział w czterech koncertach i przesłuchaniach konkursowych. – Wydarzenia były zróżnicowane i trafiały do szerokiego grona odbiorców – mówi Anna Gruszecka, dyrektor Biblioteki Raczyńskich. – A dzięki wsparciu mecenasa festiwalu, czyli PKO Banku Polskiego udało nam się utrzymać symboliczne ceny biletów, co sprawiło, że doskonale jakościowo frazowe wydarzenia dostępne były dla wszystkich – dodaje dyrektor Gruszecka.

Nieodłączną częścią Festiwalu już od pierwszej edycji jest Ogólnopolski konkurs piosenki autorskiej o nagrodę im. Jacka Kaczmarskiego. W tym roku zgłosiło się do niego ponad czterdziestu artystów – zespołów i solistów – z całej Polski. Do przesłuchań konkursowych jury zakwalifikowało dwudziestu wykonawców. – Poziom konkursu był bardzo wysoki, a obrady jury emocjonujące – mówi dr Alicja Przybyszewska, która w składzie jurorskim reprezentowała Bibliotekę. Obok niej laureatów oceniali: przewodniczący jury Krzysztof Gajda, Mirosław Czyżykiewicz, poeta, kompozytor i pieśniarz, a także Wanda Wasilewska, dziennikarka muzyczna Radia Poznań, Janusz Deblessem, dziennikarz muzyczny Trójki oraz Marek Karlsbad z Zespołu Reprezentacyjnego. Ich decyzją laureatką tegorocznego konkursu została Dorota Kuziela, drugie miejsce zajął Andriej Kotin, a trzecie Anna Kamińska z zespołem. – Wiedziałem, że Dorota jeszcze nie raz nas zaskoczy – mówił w trakcie koncertu laureatów Krzysztof Gajda. Zwycięzczyni konkursu wykonała w trakcie swojego finałowego występu tylko jeden z utworów prezentowanych w trakcie przesłuchań. Pozostałe dwa zaśpiewała i zagrała w tej sali po raz pierwszy, wzbudzając aplauz publiczności. Charyzmatyczna, hipnotyzująca, magiczna – takie określenia płynęły z widowni, która

oklaskiwała występ zdobywczyni głównej nagrody. W tym roku jury poza zdobywcami nagród wyróżniło jeszcze dwóch uczestników: Przemysława Wróblewskiego oraz zespół Gra Sów.

### FRAZOWANIE DLA DZIECI

Festiwal Frazy to również niebanalne wydarzenia dla dzieci. W tym roku najmłodsza publiczność miała okazję stworzyć własną piosenkę, a później jej słowa przekładać na ruch. – Wychodząc poza utarte schematy, warsztaty zorganizowaliśmy w przestrzeni, w której na co dzień jest cicho i spokojnie, czyli w czytelni głównej – tłumaczy rzeczniczka Biblioteki Raczyńskich, Katarzyna Wojtaszak. – To również jeden z elementów oswojania przestrzeni bibliotecznej, która z początku może wydawać się onieśmiałająca. My pokazujemy, że wcale tak nie jest i dosłownie każde miejsce w budynku Biblioteki Raczyńskich sprzyja nieszablonowemu myśleniu, twórczej pracy – dodaje rzeczniczka. W trakcie warsztatów przygotowanych przez animatorów z Teatru Cortique maluchy buszowały między regałami, poznając zakamarki czytelni – jednej z najpiękniejszych i najciekawszych pod względem architektonicznym przestrzeni nowego gmachu. Wstęp na warsztaty był bezpłatny, podobnie jak udział w konferencji naukowej i spotkaniu autorskim z Andrzejem Stasiukiem – pisarzem, publicystą, wydawcą i zdobywcą wielu prestiżowych nagród literackich. Spotkanie i konferencja odbyły się w tym roku po raz pierwszy w Collegium Maius przy ulicy Fredry. Było to możliwe dzięki współpracy z Wydziałem Filologii Polskiej i Klasycznej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza. W trakcie dwudniowej konferencji *Polska w piosence (1989-2018)* naukowcy i badacze z całego kraju przedstawiali swoje wystąpienia na temat między innymi antysemityzmu w piosenkach kibiców, czy też polskich akcentach w zachodniej muzyce popularnej.

Trwają już przygotowania do kolejnej edycji. – Na razie mogę jedynie zapewnić, że propozycje programowe są naprawdę bardzo ciekawe – mówi dyrektor Biblioteki Raczyńskich, Anna Gruszecka. – Piąte Frazy znowu zaskoczą naszą festiwalową publiczność.



Laureatka konkursu  
Dorota Kuziela



*Jeżeli chcecie, aby wasze dzieci były inteligentne, czytajcie im baśnie.*

*Jeżeli chcecie, aby były jeszcze bardziej inteligentne, czytajcie im jeszcze więcej baśni.*

*Albert Einstein*



## Cztery strony baśni

Anna Kozłowska

Dział Koordynacji Działalności Kulturalnej i Promocji Biblioteki Raczyńskich

Widziałam taki obrazek: po lewej rodzic z dzieckiem i dwie pary oczu wpatrzone w smartfony, po prawej rodzic z dzieckiem i dwie pary oczu wpatrzone w książki. I podpis „Co pani robi, że pani dziecko czyta?”

W domach, w których się czyta, dzieci chętniej sięgają po książki, traktują je jako naturalne otoczenie i sposób spędzania czasu, dla wielu to część rytuału zasypiania. Badania prowadzą do wniosków, że częściej po książkę sięgają ci chłopcy, którym czytali ojcowie. Myśl ta zainspirowała bibliotekę do zorganizowania cyklu CZYTATY. Właśnie dobiega końca drugi rok cieszących się popularnością zajęć adresowanych do dzieci i rodziców. CZYTATY oferują tematyczną różnorodność, aktywny udział uczestników w zabawie, której punktem wyjścia jest zawsze dobra, wartościowa książka. W sumie brzmi podobnie do wielu innych pomysłów na spotkanie w bibliotece. Ale zapraszając do udziału w animacjach także dorosłych, chcemy sprawić, by towarzyszyli dzieciom w odkrywaniu świata literatury.

Świat wokół nas podlega ciągłym zmianom, są jednak sprawy i pojęcia, które pozostają uniwersalne. Ich barwnym, fascynującym nośnikiem są baśnie. Podróże w nieznanne, poddawanie próbom, podszepty zła, sprawdziany odwagi i zwycięstwa dobra, odkrywają ponadczasowe prawdy, kształtują katalog wartości. Z kolei fantastyczną wprawką do poznania historii są podania i legendy. Chcąc pokazać to nieprzebrane bogactwo, postanowiliśmy nie ograniczać się w czasie czy przestrzeni, lecz w miarę możliwości zmieścić w CZYTATACH cały świat. Całoroczny program osnuliśmy zatem wokół podań i legend polskich, opowieści z różnych stron świata, klasyki baśni i nowych baśni.

### OD POPIELA DO POTTERA

Celtyckie korzenie smoka wawelskiego, legenda o królu Popiele, zaskakujące przewrotnością bohaterów i humorem podania irlandzkie, opiekuńcze duchy w opowieściach rdzennych mieszkańców obu Ameryk – to tylko niektóre z tematów spotkań. Towarzyszył im szereg atrakcji, od makiet średniowiecznych grodów, replik dawnych broni i przedmiotów codziennego użytku przez tańce irlandzkie po muzykowanie na etnicznych instrumentach. Tajemnicze zakamarki świata braci Grimm, krainy Narnii i Śródziemia, były inspiracjami do warsztatów opowiadania baśni i bajecznych pokazów malowania na wodzie. Baśnie Andersena ilustrowano naukowymi eksperymentami, m.in. tworzeniem chemicznego ogrodu czy zamrażaniem róży w azocie. Z kolei *Opowieści barda Beedle'a* pokazały, że w XXI w. nadal pisze się mrozące krew w żyłach, nowe baśnie. Na szczęście sporo śmiechu towarzyszyło ćwiczeniom dykcji, niezmiernie ważnej do prawidłowej wymowy zaklęć w Hogwarcie.

CZYTATY pokazują, że można bawić się tekstem żyjącym w nas jeszcze długo po zamknięciu książki. Spotkanie z literaturą przestaje być wtedy indywidualnym doznaniem dziecka. Tworzy wspólny świat, który istnieje także poza regałami biblioteki, w domu.

Tegoroczne CZYTATY trwały od marca do grudnia 2018 roku i odbywały się w Bibliotece Raczyńskich przy pl. Wolności i w Filii Naramowickiej. Projekt dofinansowano ze środków ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury.



# Bursztynowa komnata na Naramowicach

Magdalena Bera

Dział Informacji i Udostępniania Zbiorów Biblioteki Raczyńskich

W pięknym otoczeniu, z ujmującym krajobrazem za oknem, w centrum nowoczesnego osiedla – w takich wymarzonych do działalności warunkach mieści się Filia Naramowicka. Warto zapamiętać ten adres: Rubież 14 a/37. Położenie filii w ryneczku za kościołem sprzyja korzystaniu z biblioteki przez osoby z dysfunkcją ruchu i rodziny z małymi dziećmi.

Filia Naramowicka – niezwykle architektonicznie, nadążająca za trendami, wpisana w osiedle, nastawiona na potrzeby dynamicznie rozwijającego się społeczeństwa medialnego, oferuje – przy jednoczesnym poszanowaniu tradycji – coś więcej, niż tylko wypożyczanie książek. Naramowice to tętniąca życiem, młoda, rozwijająca się dzielnica. Cieszymy się, że mogliśmy zaoferować jej mieszkańcom dostęp do biblioteki z duszą. Obok klasycznych funkcji biblioteki zapewniamy znacznie więcej. Bogaty, ciągle rozbudowywany księgozbiór. Obszerna mediateka z muzyką, filmami i audiobookami. Szeroki wachlarz czasopism. Konsola Xbox dla młodzieży. Ponadto spotkania autorskie, dyskusje, lekcje i warsztaty.

Udało się zaprojektować przestrzeń tak, by zachęcała do wizyty, była przyjazna dla każdego, nastawiona na poznanie i tworzenie, relaks i naukę, relacje międzyludzkie i rozwój osobisty. To wspólne miejsce z wydzielonymi strefami adresowanymi do rozmaitych grup odbiorców. Zapraszamy osoby w każdym wieku: seniorów, dorosłych, młodzież oraz dzieci. To doskonałe miejsce zarówno na aktywność indywidualną w komfortowych warunkach, jak i aktywność grupową: spotkania, warsztaty, prelekcje, dyskusje, zajęcia wspólne, nauka, zindywidualizowane projekty skierowane do dzieci szkolnych, młodzieży gimnazjalnej, licealistów, studentów, dorosłych, seniorów, rodziców z dziećmi.

Chcemy, by Filia Naramowicka na stałe zagościła w tym prężnie rozwijającym się rejonie Poznania. Niepowtarzalny klimat tworzą tu nie tylko zbiory: około 30 tys. książek, 2,5 tys. filmów, 30 tytułów prasy, audiobooki, komiksy i nowoczesne technologie, ale także ludzie: czytelnicy i pracownicy.

Do Filii Naramowickiej mogą zgłaszać się szkoły i przedszkola, zainteresowane ofertą lekcji bibliotecznych dla dzieci. Cykliczne zajęcia dla najmłodszych odbywać się będą podczas ferii zimowych i wakacji. Placówka uczestniczy także w projekcie „Jesień w starej szafie”. W soboty zapraszamy dzieci i rodziców na spotkania w ramach bibliotecznego cyklu CZYTATY2. Do tej pory gościliśmy pisarzy, prelegentów, artystów, między innymi Piotra Bojarskiego, Łukasza Wierzbickiego, Adama Szabelskiego, Justynę Wiland-Szymańską, Szymona Góralczyka, Joannę Krzyżanek, a także Karolinę Tomczyk-Kozioł i Agnieszkę Urbańską – bibliotekarki, autorki książki o modzie.

Jest nam niezmiernie miło, że otwarcie Filii Naramowickiej pojawiło się w plebiscycie IKS-a i Kulturypoznaj.pl wśród wydarzeń kulturalnych sezonu 2017/2018 i dzięki głosom czytelników uplasowało się na trzeciej pozycji.



## Mały jesienny jubileusz

Magdalena Bera

Dział Informacji i Udostępniania Zbiorów Biblioteki Raczyńskich

Trudno dać wiarę, że minęło 10 lat, odkąd wystartowała pierwsza edycja jesiennych spotkań dla dzieci. W minionej dekadzie zaprosiliśmy do wspólnej zabawy czytelników w wieku szkolnym. Kreatywnie bawiliśmy się w detektywów, uczyliśmy w Akademii Pana Kleksa, przeżywaliśmy przygody z Tomkiem Wilmowskim, dokazywaliśmy z Mikołajkiem i brykaliśmy z mieszkańcami Stumilowego Lasu.

Na etapie przygotowań merytorycznych odbyliśmy ponadto spotkania z wykładowcami, którzy nas inspirowali, uczyli, motywowali, dawali nowe narzędzia do pracy z dziećmi i młodzieżą. Zaproszonymi gośćmi byli dr Michał Zając, z prelekcją na temat rynku książki dla dzieci i młodzieży, Urszula Ziober, która przeprowadziła warsztaty „Kamishibai jako metoda budowania narracji i relacji”, prof. Bogumiła Kaniewska z wykładem o życiu i twórczości Clive’a Staples Lewisa „Wszystkie drogi prowadzą do Narnii”. O potrzebach dzieci i młodzieży opowiedziała dr Kamila Słupska, której wystąpienie „Nastolatek, książka, biblioteka – o aktywności czytelniczej w okresie dorastania (blaski i cienie)” dostarczyło wskazówek do pracy z dorastającym czytelnikiem.

W tym roku otrzymaliśmy dofinansowanie Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach programu „Partnerstwo dla książki” i zorganizowaliśmy cykl „Jesień w starej szafie”, inspirowany *Opowieściami z Narnii* C.S. Lewisa. We wrześniu w wybranych filiach na terenie Poznania ruszyły cykle bezpłatnych zajęć dla dzieci. O oprawę graficzną projektu zadbała Paulina Nowak (Filia 53/Wildecka). Najpierw zaprosiliśmy czytelników do udziału w warsztatach integracyjnych i spotkaniach literackich przygotowanych przez bibliotekarzy. Najmłodszy mieli też okazję spotkać się z pisarzami, naukowcami, artystami, animatorami i popularyzatorami nauki. Katarzyna Bajerowicz opowiedziała o swoich przygodach z ilustrowaniem książek. Katarzyna Hertmanowska pokazała dzieciom tajniki tureckiej sztuki malowania na wodzie. Warsztaty plastyczne poprowadzili Mirosława Foltynowicz, Marta Kotecka i Krzysztof Urban. Narnia kojarzy się z tajemniczą fauną i florą, dlatego o niezwykłych zwierzętach opowiedziała dr Marta Bełka, a prezentację o roślinach zwodniczych przedstawiła prof. Justyna Wiland-Szymańska. Nie zabrakło także zajęć literackich. Z dziećmi spotkała się pisarka Joanna Jodelka, baśniowe klimaty zaprezentował bajarz Vampek Król. Na chwilę do Narnii wpadli uczestnicy teatralnych warsztatów Piotra Witonia, a prawdziwa magia ogarnęła filie, kiedy z pokazami fizycznymi i chemicznymi przybyli edukatorzy Małego Inżyniera. Projektowi towarzyszą konkursy: literacki i plastyczny. Jesteśmy bardzo ciekawi prac dzieci. Mamy nadzieję, że Narnia – i Biblioteka – staną się inspiracją dla młodych twórców. To już 10 lat...



## Kanon wielkopolski – projekt Biblioteki Raczyńskich

### 20 godzin spacerów

Karolina Dąbrowska-Wiśniewska  
Biblioteka Raczyńskich

Moja przewodnicka przygoda z projektem *Kanon wielkopolski* rozpoczęła się w 2016 roku. Do jesieni 2018 roku miałam przyjemność oprowadzić trzynaście wycieczek. Dziś z całą pewnością mogę stwierdzić, że było to dla mnie także duże organizacyjne i merytoryczne wyzwanie. Autorskie trasy, zmienne warunki pogodowe, wreszcie drżenie o frekwencję, to tylko nieliczne z problemów, z którymi przyszło mi się zmierzyć.

Pierwsza wycieczka pod tytułem „Wielkopolski etos. Śladami Edwarda Raczyńskiego” odbyła się w czerwcu 2016 roku, mentalnie rozpoczęła się jednak znacznie wcześniej. Opracowanie przechadzki to z reguły wiele godzin poprzedzających spacer, spędzonych w bibliotekach w poszukiwaniu i przy odpowiedniej selekcji materiału. Wędrowka od obiektu do obiektu, będąca główną częścią każdej wycieczki, wydaje się być w tym zestawieniu okamgnieniem. Warto nadmienić, że spacer tematyczny gromadzą z reguły bardzo wyrobionego i świadomego odbiorcę. Właśnie tacy byli wycieczkowicze, z którymi w ciągu trzech lat spędziłam około dwudziestu godzin w trasie. Nie było tam miejsca na brak przygotowania i chaos. Nie oznacza to bynajmniej, iż na przechadzkach nie dzieją się rzeczy, których nie uwzględniono w scenariuszu, wymagające błyskawicznej reakcji i elastyczności ze strony przewodnika.

Tematyka spacerów dotyczyła dziejów Poznania pod pruskim zaborem. W tym ujęciu rok 2016 jawi się nam jako swoista rozgrzewka, poznaliśmy wtedy bliżej Edwarda Raczyńskiego i jego dzieło, sylwetki zasłużonych Wielkopolan pochowanych na cmentarzu na Wzgórzu świętego Wojciecha, przedstawiciele tak zwanej pracy organicznej i związane z nimi miejsca oraz architekturę i historię Dzielnic Zamkowej. Zwieńczeniem edycji była przechadzka dotycząca Powstania Wielkopolskiego.

W drugim roku myślą przewodnią wycieczek organizatorzy uczynili patriotyzm gospodarczy. Wraz z uczestnikami spacerów na mapie współczesnego Poznania szukaliśmy siedzib dawnych banków i spółek oraz obiektów poprzemysłowych o XIX-wiecznym rodowodzie. Nie zabrakło opowieści o ówczesnych bankierach i rzemieślnikach czy kupcach. Podczas każdej wycieczki miałam możliwość posiłkowania się ikonografią przygotowaną przez Dział Zbiorów Specjalnych Biblioteki Raczyńskich.

W latach 2016-2018 roku Biblioteka Raczyńskich realizowała projekt *Kanon wielkopolski*, dofinansowany przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach programu „Patriotyzm Jutra”. Jego ideą przewodnią było upowszechnienie wiedzy o działaniach społeczeństwa polskiego w Wielkopolsce w latach 1815-1918 mających na celu odzyskanie przez Polskę niepodległości. W projekcie skierowanym do szerokiego grona odbiorców Biblioteka zapraszała na popularnonaukowe wykłady, spacer edukacyjny po Poznaniu oraz prezentowane w Galerii Atanazego wystawy. Projekt realizowano w trzech odsłonach: *Kanon wielkopolskiej nowoczesności* (2016 r.), *Odzyskać patriotyzm* (2017 r.), *W drodze ku niepodległości* (2018 r.). Wśród wykładawców znaleźli się m.in. prof. dr hab. Witold Molik, prof. dr hab. Janusz Karwat, prof. dr hab. Grzegorz Kucharczyk, prof. UAM dr hab. Przemysław Matusik, prof. UAM dr hab. Andrzej Wawrzynowicz i dr hab. Artur Jazdon. Spacer prowadziła Karolina Dąbrowska-Wiśniewska, licencjonowany przewodnik miejski. W 2016 i 2018 r. przygotowano dwie wystawy, na których prezentowane były pamiątki historyczne (rękopisy, fotografie, listy, XIX- i XX-wieczne druki) znajdujące się w zasobie zbiorów specjalnych i naukowych Biblioteki Raczyńskich.

Były to portrety osób, których elementy biografii przybliżałam, oraz przedstawienia obiektów nieistniejących lub w znacznym stopniu wizualnie zmienionych. Stanowiły one dużą pomoc merytoryczną i uzupełnienie przewodnickiej narracji. Wśród materiałów przygotowanych dla spacerowiczów warto wymienić także ulotki wręczone uczestnikom podczas każdego spaceru, a zawierające krótkie opisy odwiedzanych miejsc, biogramy osób przy nich wspomnianych, jak też trasę spaceru naniesioną na mapkę. Myślę, że dzięki nim przynajmniej niektóre z informacji zasłyszanych podczas wycieczek mają szansę pozostać w pamięci spacerujących na dłużej.

Ideą wiodącą spacerów w 2018 roku było ukazanie działań społeczeństwa polskiego w dążeniu do niepodległości. Pod przysłowiową lupę wzięliśmy wysiłki inteligencji, kobiet oraz postaci historycznych, które pojawiły się w serialu *Najdłuższa wojna nowoczesnej Europy*. Oprócz działań wybitnych jednostek przyjrzelśmy się także staraniom zbiorowym Wielkopolan na przykładzie dzieł składkowych, takich jak Teatr Polski czy niektóre pomniki.

Spacer zostały zaadresowane do szerokiego grona odbiorców. Na przechadzkach pojawili się seniorzy, młodzież oraz osoby w tak zwanym wieku produkcyjnym, zarówno kobiety, jak i mężczyźni. Ich zainteresowanie wiekiem XIX postrzegam jako swój duży przewodnicki sukces. Dotyczy to w szczególności osób pojawiających się na kilku wycieczkach, co pozwala snuć przypuszczenie, że spotkały się one z ich uznaniem. W tym miejscu pragnę zauważyć, iż także dla mnie każda z wycieczek była doskonałą okazją, do poszerzenia swoich horyzontów i uzupełniania wiedzy. Z wypiekami na twarzy zgłębiałam życiorysy wybitnych poznaniaków czy historię XIX-wiecznej bankowości. Nie jest to standardowa wiedza, jaką podczas kształcenia otrzymuje przewodnik miejski.

Uważam, że pomysł włączenia do projektu spacerów, obok wykładów i wystaw, ocenić należy pozytywnie. Ciepłe przyjęcie i satysfakcjonująca frekwencja oraz to, co nazwać możemy swoistego rodzaju poparciem uczestników wyrażonym przez chodzenie i oklaski to coś, co dodaje skrzydeł każdemu przewodnikowi i organizatorowi, inspirując do dalszych potrzebnych społecznie działań w przyszłości.

Winieta. Pismo Biblioteki Raczyńskich  
Redaguje kolegium, przew. dr Alicja Przybyszewska  
Poznań, ul. Wroniecka 14, tel. 61 855-12-44  
e-mail: winieta@bracz.edu.pl

Projekt graficzny: Mirosława Korbańska

Druk: Sors Sp. z o.o.

Fotografie: Tomasz Proć, Jarosław Noskowiak, Maria Niestrawska



Biblioteka  
Raczyńskich

POZnań\*